

### CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
1 w. m-m i tam str. b tam w tekście  
40 gr., nekrologi 30 gr., wyścigi 15 gr.  
strona 18 inów, drobne 12 gr. za wy-  
raz, dla poszukujących pracy 10 gr.  
najmniejsza ogłoszenie 120 gr., di-  
krobot, 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
z 50 proc. drożej; ogłoszenia szare  
na 1 trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
ogłoszenia adwokatów rycentem 20 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnym są o  
25 procent droższe.  
Za termin druku i treść ogłoszenia  
administracja nie odpowiada. P. K. O.  
Nr. 6809.

## Italia wycofa się z Ligi Narodów? WŁOSI NIE ZBOMBARDUJĄ ADDIS-ABEBY, JEŚLI MIASTO ZOSTANIE ZDEMILITARYZOWANE.

LONDYN 12.10. Sir Samuel Hoare dn. 22 bm. wygłosi obszerny exposé w Izbie Gmin na temat ostatnich wydarzeń genewskich i polityki brytyjskiej. Po exposé nastąpi dyskusja, która prawdopodobnie będzie trwała 3 dni.

### Pod Aksum..

RZYM 12.10. Wojska włoskie od kilku dni otaczają miasto Aksum, które — zdaniem włoskich kół wojskowych właściwie już znajduje się w posiadaniu Włochów. Wojska włoskie, jak wyjaśniają w kołach oficjalnych, nie przechodzą jednak do akcji decydującej, unikając zastosowania silnego ognia artyleryjskiego w obawie, iż mogłyby być uszkodzone kościoły i pomniki „świętego miasta” abisyńskiego.

### Włosi idą naprzód?

LONDYN, 12.10. Agencja Reutersa donosi z Dżibuti na podstawie informacyj ze źródeł włoskich, że 3 kolumny włoskie posiadają się stałe naprzód, celem połączenia się w centralnej części Abisynji. Europejcy się funkcyjnie koleji Dżibuti — Addis Abeba są przekonani, że linja kolejowa zostanie przecięta i Addis Abeba w bliskiej przyszłości będzie odcięta od świata.

### Kurtuazja negusa.

ADDIS ABEBA, 12.10. Funkcjonariusze poselstwa włoskiego opuszczają Addis Abebę prawdopodobnie w niedzielę rano z wyjątkiem posła hr. Vincę, który oczekiwane ma przybycia konsula Magale, ostatniego członka włoskiego korpusu konsularnego w Abisynji pośpiesznie zdążającego do Addis Abeby. Zgodnie z prawem międzynarodowym eksterytorjalność poselstwa włoskiego wygasa dziś o godz. 11 rano.

Jednakże rząd abisyński przez kurtuazję nie stosuje prawdopodobnie przepisów prawa. Posel Vincę w oczekiwaniu na konsula Magale spędzi prawdopodobnie kilka dni w Biszoktu, w okolicach Addis Abeby. Po wyjeździe personelu poselstwa gnach oddany zostanie pod opiekę dziecka korpusu dyplomatycznego posła belgijskiego.

Przedstawiciele państw obcych przystąpi do budowy schronów dla wsi obywateli na wypadek bombardowania stolicy. Posel grecki nabył w tym celu grunty, położone pomiędzy poselstwami belgijskim i angielskim, gdyż teren poselstwa greckiego jest zbyt szczypty, by mógł służyć za schronienie dla licznych obywateli greckich. Poselstwo francuskie zarządziło wykopanie tunelu

o długości 140 metr. pod skałami grubości 17 metr. Tunel ten da schronienie 300 ludziom.

### Co mówią wróżki abisyńskie?

Paryż 12.10. Specjalny korespondent Zygvasa donosi z Addis Abeby, spowodował niemal całkowitego braku wiadomości ze źródła urzędowego i wobec przeróżnych pogłosek, których nie można sprawdzić, jest rzeczą niemożliwą zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji na różnych frontach. Kraży m. in. pogłoska, że Włochy za pośrednictwem Anglii zawiadomiły negusa, iż nie będą bombardowały Addis Abeby, jeżeli miasto zostanie zdemilitaryzowane. Na te nie pewności coraz większym powodzeniem cieszą się wróżki tak liczne w Abisynji. Przepowiednie ich są mniej lub więcej pomyślne dla Abisynji. Najstynniejsza z tych wróżek utrzymuje, że wojna zakończy się przed upływem 6 miesięcy z nastaniem pory deszczowej zwycięstwem Abisynji. Jak wiadomo, wróżki abisyńskie, które stanowią odrębną kastę ludności, muszą pozostać dziećmi.

Wróżby swoje czynią nie tylko nocą pod działaniem „duchów”, zwanych Far, które, stosownie do okoliczności, są zycielskie lub szkodliwe.

### Sprawiedliwa Ameryka.

Waszyngton 12.10. W związku z zniesieniem przez członków Ligi Narodów embargo w stosunku do Abisynji, sekretarz stanu Hull oświadczył, iż na mocy ustawy o neutralności Stany Zjednoczone nie mogą pójść za iść przykładem, gdyż ustawa ta przewiduje embargo w stosunku do obu narodów, będących w stanie wojny.

### Wpływ wojny na rynki towarowe

LONDYN, 12 października. Silna zwyżka cen na światowych rynkach surowców przemysłowych i ważniejszych giełdach zbożowych, wywołana wybuchem wojny włosko-abisyńskiej, trwa w dalszym ciągu.

Ostatnio haussa przeniosła się również na rynki tłuszczowy i olei.

Również ceny kawy oszłabły — znaczna zwyżka.

Zaznaczył się ona szczególnie silnie na rynku amsterdamskim i londyńskim. Przyczyna tej nagłej zwyżki są zdaniem sier giełdowych, obok podniesienia się kursu waluty brazylijskiej, duże zamówienia włoskie na kawę w Brazylii. Za mówienia te, przekraczające

wartość 10 milionów lirów, zrealizowane być mają w ciągu najbliższych 2 miesięcy.

### Ciekawa pogłoska.

PARYŻ, 12 października. W Rzymie rozważana jest podobno kwestja wycofania się Italij z Ligi Narodów. W kołach młodych twierdzą, iż Italia po zostanie w Lidze tylko w tym razie, jeśli sankcje ekonomiczne nie naruszą struktury gospodarczej kraju, w wypadku przeciwnym usunie się z Genewy.

### Masowe areszty na Malcie.

PARYŻ, 12 października. Policja angielska dokonała masowych aresztów w nocy. Między aresztowanymi Maltańczykami i Włochami znajdują się: dyrektor filii Banca di Roma, Parodi, dwaj hurtownicy włoscy: Marsala i Pagliani, dyrektor agentury handlowej, Mazzoni, dyrektor lotnicza cywilnego na Malcie, Tamburino, oraz przeor klasztoru Franciszkanów, pater Carta. Jako powód aresztowań podano agitację i działalność antybrytyjską.

### Pierwszy samolot włoski nad Addis Abebą?

RZYM, 12.10. Nad Addis Abebą ukazał się lecący na znacznej wysokości samolot włoski, który zrzucił odczyn, wywołując w języku francuskim przebiegających w mieście Europejczyków do opuszczenia Addis Abeby, wkrótce bowiem Włosi mają rozpocząć atak lotniczy na stolicę Abisynji.

### Poczta w oblężeniu.

Wiadomości nadchodzące ze stolicy Abisynji, wskazują iż w tamtejszym urzędzie pocztowym nielato pracuje się w tej chwili. Panuje tam ścisła i zamęt nieopisany! Korespondenci pism zagranicznych, przebywający w Addis—Abebie, obiegają dosłownie całymi godzinami dwa jedyne „okienka” przy których można nadawać telegramy. Czasami pół dnia czekać trzeba „w ogonku” aby móc na dać depezę.

Jak trudno przedstawia się w tej chwili nadawanie wiadomości z Addis Abeby wynika choćby z tego faktu, iż stolica Abisynji posiada jeden jedyny urząd telegraficzny, który wyposażony jest tylko w dwa urzędników, jeden aparat nadawczy i jeden odbiorczy. Dawniemi czasy w urzędzie telegraficznym w Addis Abebie nadawano miesięcznie zaledwie — 3.000 słów. Wraz z wybuchem wojny włosko-

ko—abisyńskiej z chwilą gdy około 85 przed stawiciele prasy zainstalowały się w Addis Abebie liczba słów nadawanych telegraficznie w stolicy Abisynji wzrosła z dawnych — 3.000 do 175.000 a nawet 200.000

### Oślepiające bomby.

LONDYN, 12 października. Według wiadomości, jakie nadeszły z frontu bojowego w abisyńskiej prowincji Ogaden, posługują się tam lotnicy włoscy bombami oślepiającymi.

Rzucane z samolotów włoskich bomby wypełniane są jakąś substancją, która powoduje u żołnierzy abisyńskich całkowitą utratę wzroku.

### Studnie przeszkadzają Włochom

Dżibuti 12.10. Według doniesień włoskich, oddziały włoskie na froncie południowym znajdują się w odległości nie więcej niż 350 kilometrów od Harraru. Po osiągnięciu tego miasta dążyć będą do zajęcia linii kolejowej Dżibuti—Addis Abeba. W razie przecięcia przez Włochów tej linii kolejowej, przypuszczalnie nie pozostawia on w ruchu odcinek Dżibuti—Diredana, uwzględniając interesy francuskie. Liczą się jednak z tem że Abisyńczycy pierwsi przetrną linję kolejową i że uczynią to pod Anasz, gdzie most kolejowy przechodzi przez wąwóz. Abisyńczycy uświadli się poważnie w Makale, gdzie oczekują Włochów.

Posuwanie się naprzód armji włoskiej która wkroczyła na równinę Aussa na potyka, według tych samych źródeł włoskich, na trudności, gdyż Abisyńczycy przed opuszczeniem tych miejscowości zanieczyścili wszystkie studnie.

### Kobiety abisyńskie na froncie

Addis Abeba 12 października. Córka znane go naczelnika plemienia abisyńskiego Wajzero Szamerga Gaby, wyrusza wkrótce na północny front abisyński na czele armji — 15.000 żołnierzy. Odziedzyciła po swym ojcu duży majątek, 10.000 niewolników, obrzy miała ilość mułów i koni, jako też wielkie — przestrzenie kraju co czynią ją jedną z najbogatszych kobiet Abisynji.

W przeciwieństwie do innych kobiet abisyńskich, nie lubi ona życia domowego i gdy pytano, ją czy nie obawia się narazić na niebezpieczeństwo grożące na polu bitwy odrzekła: „My, Abisyńki, zawsze pomagamy w czasie wojny — front wojenny to nasz dom. Już od szeregu generacji rodzina moja walczyła za wolność Abisynji. Obecnie, gdy je stem głową rodziny, nie widzę powodu abym nie miała zastosować się do tradycji. Zresztą nie boimy się Włochów. Są oni zniewieściali, prędko się przejmują, poddają się wrazeniu i nie można ich porównać z wojownikami Afryki, dla których wojna jest rzeczą równie naturalną, jak odżywianie się”.

Mażonka generała abisyńskiego Hapte Michaela dowódcy zgromadzonych w prowincji Ogaden, Wajzero Asagedisz, udała się w dług nadeszłych wiadomości, na front wojenny do boku męża, chociaż zarówno cesarz abisyński jak też jej mąż surowo jej tego zakazali.

Celem Twoim jest wygrana — środkiem jest los nabyty  
w ko'ekturze M. Tycmana  
Łódź, ul. Napiórkowskiego 65  
telefon 122-93.

Czy jesteś członkiem  
L.O.P.P.?

Zapytana o powody, dla których wyjeżdża na front oświadczyła:

„Bardzo wiele zwycięstw wojennych wojownicy zawiązują jedynie obecności i za chęcaniu przez kobiety, znajdujące się na — froncie. Dlaczego my kobiety nie miałybyśmy dodawać siły odwagi naszym mężom? W chwili obecnej kobiety takie jak ja nie mogą pozostawać w domu i oddawać się gospodarstwu domowemu. Obowiązkiem naszym narówni z mężczyznami jest chronienie naszej cesarzowej. Gdy cesarz wyraził swoją wolę abym nie wyjeżdżała na front, odpowiedziałam mu, że zależy to jedynie ode mnie. Przy pominięciu mu, że nawet cesarzowa Taitu znajdująca się w bitwie pod Adua, jadąc na muła w towarzystwie swego męża cesarza Menehika. Powoję też zwycięstwa należy jej właśnie przypisać”.

## Kilkadziesiąt tysięcy trędowatych żyje w granicach Abisynji.

PARYŻ, 12 października. Biuletyny z placów bitewnych w Abisynji doniosły o pojawieniu się wielkiej ilości trędowatych, których rzucano na front, licząc oczywiście, iż obecność wojowników zarażonych tą straszną chorobą wwrze odpowiedni wpływ

na żołnierzy włoskich. Trędowatych liczy Abisynja kilkadziesiąt tysięcy. Nieuleczalna do dziś choroba rozpowszechniona jest wogóle we wschodniej części Afryki, a zwłaszcza w tych jej okolicach, które sąsiadują

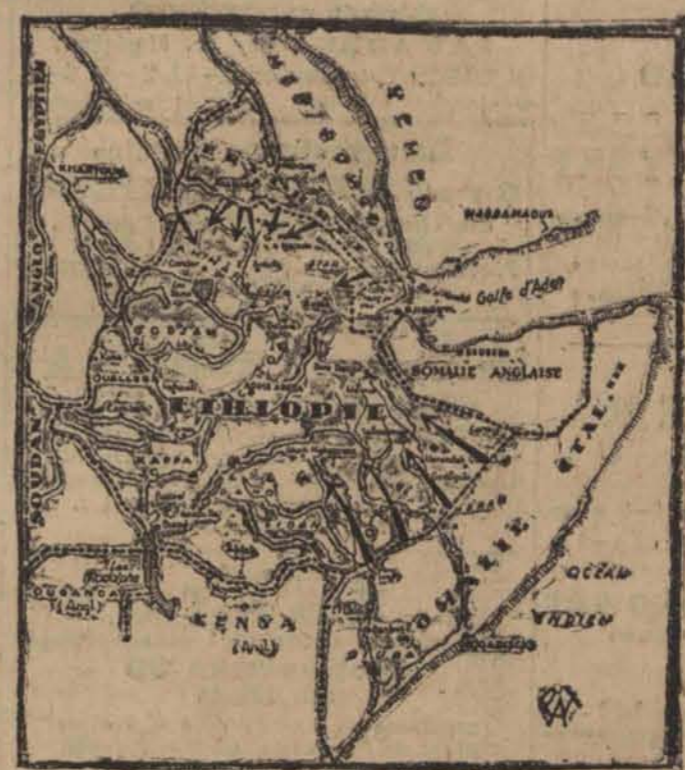
### Dostojny jubila



J. E. KS. BISKUP WŁODZIMIERZ JASIŃSKI obchodzi w dniu jutrzejszym 40-lecie święceń kapłańskich.

### Dolar 5.42

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.45 w placeniu 5.42 dolar złoty w żądaniu 9.15 w placeniu 9.10 funt angielski w żądaniu 26.10 w placeniu 26.00 rubel złoty w żądaniu 4.90 w placeniu 4.85; marka niemiecka w żądaniu 1.53 w placeniu 1.52 za 100 franków fr. w żądaniu 35.00 w placeniu 34.90  
Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5,29 i 5,28 funty/angielskie po 25, 93.



### STRATEGICZNE cele Włochów.

Strzałki oznaczają kierunek ruchów wojsk włoskich, od północy i południa. Zamierzonym tym, których ostatniem celem jest połączenie się obu armji, stoi na przeszkodzie trudny teren i dzielna obrona Abisyńczyków.

## Trzesienie ziemi w Tadżikistanie. 50 osób zabitych.

MOSKWA, 12.10. W okręgu Towildów w Tadżikistanie miało miejsce silne trzesienie ziemi. 50 osób utraciło życie, około 300 jest rannych. Komunikacja przez wana. Linje telefoniczne i telegraficzne uszkodzone. Most na rzece Hangau jest zburzony. Władze zorganizowały akcję pomocy.

SILNE WSTRZĄSY PODZIEMNE W POLNOCNEJ BOŚNI. BIALOGRÓD 12.10. Ubiegłej nocy w okolicy Baniałuki w północnej Bośni daly się odczuć silne wstrząsy podziemne. Straty, nieznaczne.

## Restauracja „HELLADA” Piotrkowska 307

Dziś, w sobotę, dn. 12 b. m. otwarcie nowej restauracji pod kierownictwem Leona Jodłowskiego. Pokoje gościnne Pierwszorzędna orkiestra. Bufet bogato zaopatrzony w zimne i gorące zakąski oraz trunki wszelkiego rodzaju. Ceny przystępne. Lokal otwarty do godz. 2-iej w noc.

# Pół miliona koców dla Włochów

## dostarczy przemysł białostocki.

BIAŁYSTOK 12.10. Przedstawiciele importerów zagranicznych na Polskę, po nawiązaniu kontaktu z eksporterami białostockimi w sprawie dostawy około pół miliona koców typu wojskowego dla armii włoskiej w dniu onegdajszym przybyli do Białegostoku celem przeprowadzenia końcowych pertraktacji z tułtejszymi fabrykantami w sprawie warunków tej dostawy.

W godzinach wieczornych odbyła się w tej sprawie konferencja w Zw. Przemysłowców, na której uzgodniono sprawy, dotyczące terminów wysyłki koców, jakości towaru oraz warunków zapłaty.

Jak się dowiadujemy, ostateczne sfinalizowanie powyższej transakcji nastąpić ma z początkiem przyszłego tygodnia.

# JAK SIERADZ POWITA

## żołnierzy 31 p. Strzelców Kan.

SIERADZ, 12.10. W sobotę dn. 19 bm o godz. 8,30 rano 1-szy batalion 31 p. S.K. przybędzie specjalnym pociągiem do Zduńskiej Woli, gdzie na stacji go gospodarz powiatu mgr. K. Łazarski, starosta sieradzki przywita oczekiwanych gości.

Bezpośrednio po krótkich uroczystościach Zduńsko-Wolskich batalion wyruszy pieszo do Sieradza dokąd punktualnie o godz. 13,30 wkroczy ulicą Warszawską, poprzez bramę triumfalną, ustawioną vis-a-vis Urzędu Skarbowego na Plac im. Marszałka Piłsudskiego.

W godzinach wieczornych odbyła się w tej sprawie konferencja w Zw. Przemysłowców, na której uzgodniono sprawy, dotyczące terminów wysyłki koców, jakości towaru oraz warunków zapłaty.

Jak się dowiadujemy, ostateczne sfinalizowanie powyższej transakcji nastąpić ma z początkiem przyszłego tygodnia.

Po wkroczeniu na Plac im. Marsz. Piłsudskiego, batalion poprowadzą grupę członków komitetu powitania, przed stawicielami Rady Miejskiej w pełnym składzie i trójkobim hufców Przystosowania Wojskowego, stanowiącym frontem do placu, obok Gmachu Komendy Pow. P. P. gdzie wygłoszone zostaną krótkie przemówienia.

W uroczystości tej wezmą również udział poczty sztandarowe ziem sieradzkiej, tłumy publiczności szeregi młodzieży szkolnej.

Po przemówieniach przedstawicieli społeczeństwa ziem sieradzkiej odprawią sztandar pułkowy do gmachu b. Monopoli Spirytusowego — poczem o godz. 14.15 cały batalion, jak i korpus

W razie sprzyjającej pogody zapowiadany obiad odbędzie się na powietrzu przed teatrem.

Bezpośrednio po obiedzie batalion uda się do koszar na nocleg, natomiast o g. 8 wieczorem Sieradzki Komitet powitania 31 pp. Strz. Kaniowskich organizuje raut w Teatrze Miejskim dla oficerów.

W dniu następnym t. zn. w niedzielę dnia 20 października rb. batalion uda się w godzinach porannych do miejscowej kolegiaty gdzie odprawiona zostanie uroczysta Msza św.

Po nabożeństwie, wojsko, poczty sztandarowe i organizacje miejscowe udadzą się do nowowkończonego gmachu koszar gdzie nastąpi ceremoniał po święcenia lokalu poczem nastąpi odprawienie sztandaru na dworzec, bowiem zostanie on odesłany do Łodzi.

Dyrekcja kino-teatru „Światowid” postanowiła bezinteresownie wyświetlić w dniu 19 wziętego 20 bm. film dla przybyłych do Sieradza żołnierzy.

Dodać należy iż w związku z translokacją 31 p. Strz. Kan. do Sieradza Komitet powitania wydał specjalną odezwę do ludności.

KINO-TEATR **MIRAZ** ul. 11 LISTOPADA 16 (Konstantynowska)

Dzisiaj powtórzenie premjery! **HARMONJA** Rewelacyjna SOWIECKA komedia muzyczna oraz reportaże SOWIECKI **Biro-Bidzan**

# Przebiegły flircik na dworcu

## Aresztowanie niebezpiecznej pary złodziejskiej

ŁÓDŹ 12 października. Wczoraj późnym wieczorem wywiadowcy pełniący dyżur na peronie dworca kolejowego Łódź Fabryczna zwrócili uwagę na podejrzaną choć elegancko ubraną parę.

Parka ta wszczęła rozmowę z jakimś mężczyzną, który zwrócił się do niej z przykrym uśmiechem. Młoda, przystojna kobieta flirtowała z mężczyzną, który w tym czasie kompan jej zwręczył rękę, z której wyciągnął portfel z grubą gotówką.

W chwili tej wystąpili dopiero wywiadowcy i parę pochwycili.

W portfelu, który zwrócono właścicielowi, jak się okazało obywatelowi ziemskiemu znajdowało się około 7.000 złotych w gotówce.

Dobraną parką okazali się znani złodzieje stoleczni Ruchla Rubinstein i Władysław Skorupski, zamieszkałi w Warszawie przy ulicy Krochmalnej. Skorupski i Rubinsteinów na są właścicielami luksusowo urządzonego mieszkania z telefonem.

Parę złodziejska osadzona została w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

# Zdarzenia i wypadki.

(—) Cesarz abisyński odrzucił wszelką myśl o zawarciu pokoju dopóki wojska włoskie są na terenie Abisynii.

(—) Komitet koordynacyjny Ligi Narodów uchwalił propozycję nr. 1 znoszącą zażalenie wywozu broni, do Abisynii a wprowadzającą zakaz wywozu broni i amunicji do Włoch.

(—) Była grecka rodzina królewska została powiadomiona o przywróceniu jej obywatelstwa greckiego przez nowy rząd.

(—) W Warszawie krąży pogłoski o zamiarze ustawowego obniżenia komornego o 15 procent.

(—) Wczoraj podpisane zostało porozumienie polsko-gdańskie, które zapewnia swobodny obrót towarami dla polskiego handlu zagranicznego oraz utrzymanie dostaw polskich na potrzeby Wolnego Miasta.

(—) W procesie o przemyt ludzi do Rosji Sowieckiej przed sądem w Łodzi zeznawał wczoraj główny oskarżony Leok Szyberburch przy drzwiach zamkniętych.

(—) Wydział handlowy sądu okręgowego w Łodzi ogłosił upadłość Ilii Katzow, który przy ul. Piotrkowskiej 38 prowadził hurtowy handel towarami wókienniczymi i przędz. Zobowiązania dłużne Katza wyniosły 100.000 zł., przyczem jak się okazało, rozmyślnie zaciągnął on ostatnio znaczne zobowiązania zakupując duże partie towarów, które ukrył lub też sprzedał po cenie kosztu a nawet niżej i pieniądze fuklował na nazwisko krewnych. Wobec stwierdzenia wyraźnych cech złośliwości, oszusta osadzono w areszcie i wdrożono postępowanie nie karne.

# Rozpaczliwy czyn kobiet.

## Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ, 12 października. Wczoraj wieczorem w mieszkaniu rodziny przy ulicy Malczewskiego 17 usiłowała pozbawić się życia przez wypicie wiekszej dozy kwasu solnego 22-letnia Anna Żółka. Zawieziona lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewieziona do szpitala w stanie groźnym na kurację do szpitala. Przyczyną rozpaczywego kroku niesnaski rodzinne.

— Na ulicy Złotowskiej upadł z wyciecznika 23-letni Władysław Michalski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go na kurację do szpitala zapasowego przy Złotym Mielku.

Wnagłego Krzyża w lokalu 3 komisariatu policji.

— W mieszkaniu w jasnym przy ulicy Rzgowskiej 23 usiłowała pozbawić się życia przez przecięcie brzytwą żył u 42-letnia Stefania Ostojka. Desperacko udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczyną rozpaczywego kroku niesnaski rodzinne.

— Na ulicy Złotowskiej upadł z wyciecznika 23-letni Władysław Michalski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go na kurację do szpitala zapasowego przy Złotym Mielku.

# Kto przebił widłami wieśniaka?

## POLICJA ROZWIĄDUJE ZAGADKĘ.

ŁÓDŹ, 12 października. Wczoraj popołudniu na polach wsi Łatoroś, gminy Chelmo powiatu kołkijskiego znaleziono leżące w kałuży krwi, z kilku głębokimi ranami kłaki persowej i jamy brzusznicy Ignacego Szurgota, mieszkańca wylentliwej wsi. Obok poranionego wieśniaka leżały okrwawione widły, którymi Szurgot został pokaleczony.

Nieprzytomnego wieśniaka przewieziono niezwłocznie do szpitala w Kole. Ranny mimo pomocy lekarskiej dotąd nie odzyskał przytomności. Stan Szurgota jest beznadziejny.

Zawiadomiona o zagadkowej zbrodni policja wyszczepia energiczne dochodzenie.

Na ślad sprawców dotąd nie natrafiono

Wnagłego Krzyża w lokalu 3 komisariatu policji.

— W mieszkaniu w jasnym przy ulicy Rzgowskiej 23 usiłowała pozbawić się życia przez przecięcie brzytwą żył u 42-letnia Stefania Ostojka. Desperacko udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Przyczyną rozpaczywego kroku niesnaski rodzinne.

— Na ulicy Złotowskiej upadł z wyciecznika 23-letni Władysław Michalski, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono go na kurację do szpitala zapasowego przy Złotym Mielku.

**Doktor L. BERMAN**  
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych  
**Cegielniana 15.**  
telefon 149-07  
od 8-11 rano i od 4-8 wiecz.  
niedz. i święta od 9-1.

**Dr. med. GUSTAW KOHN**  
Specjalista akuszer-ginekolog  
diatermia  
ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03  
przyjmuje od 8-12 i od 3-6 pp.

**Dr. Z. HENRYKOWSKI**  
Specjalista chorób wenerycznych i seksualnych  
przeprowadził się na ul. **TRĄGUTTA 9.**  
front i piętro, tel. 262-98.  
przyjmuje panów od 9-11 i od 6-9 w. w niedz. i święta od 9-12,30 popł. Panie od 9-11 i od 6-8 wiecz.

**Dr. med. Z. STACHOWSKA**  
akuszerka i choroby kobiece  
powróciła  
**Piotrkowska 153**  
tel. 145-10  
przyjm. od 9-11 przed połud. 15-8-9 po poł.

**Dr. med. D. RAWICZ**  
Choroby wewnętrzne  
powrócił  
**Kilińskiego 49**  
telefon 154-36.

**Dr. med. TREPMAN**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.  
**ZAWADZKA 6, fr. II piętro**  
tel. 234-12. Przyjmuje od 8-12, 2-4 i 6-9, w niedziele i święta od 8-1 w południe.

**Dr. med. H. KLACZKOWA**  
położnictwo i choroby kobiece  
**Piotrkowska 99,**  
tel. 213-66,  
przyjm. codz. od 10-12 i od 5-8 po poł.

**Dr. med. E. KRENICKA-CYPIN**  
Lekarz-Dentysta  
przyjmuje od 9 do 2-jej i od 4 do 8-jej  
**Przejazd 36,**  
telefon 265-32.

**Doktor WOŁKOWYSKI**  
**Cegielniana 11,** tel. 238-02  
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne  
Przyjmuje od godz. 8-12, od 4-9 w. niedziele i święta od 9-1.

**Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO**  
dla chorych na uszy, nos i gardło  
przyjmuje chorych przychodzących i szpitalnych.  
**Piotrkowska 67.** Tel. 127-81.  
od 9-2 i 5-8.

**Dr. Med. M. KLACZKO**  
Chor. uszu, nosa, gardła i krtani  
**Piotrkowska 99,** telefon 213-66.  
Przyjmuje 12-2 i od 5-8 po poł.

**Doktor med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Dr. med. LEWITTER**  
Akuszer-Ginekolog  
POWRÓCIŁ  
**Sienkiewicza 6** od 6-9 wiecz.  
**Rzgowska 157 (Chojny)** od 4-6 w

**Lecznica „OMEGA”**  
Główna 9, telefon 142-42.  
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach  
Gabinet Dentystyczny  
Analizy lekarskie, zastrzyki Rentgen  
lampa kwarcowa, diatermia i t. d.  
**FORADA 3 zł.**

**Dr. med. M. GLAZER**  
Choroby skórne i weneryczne  
**ZACHODNIA 64.** Tel. 185-49  
przyjmuje od 12-2 i od 7-8 1/2 wiecz.  
w niedziele i święta od 10-12 w poł.

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Dr. med. Łucja Makower**  
choroby skórne i weneryczne  
(kobiety i dzieci).  
POWRÓCIŁA  
**Wólczańska 117,** tel. 149-39  
przyjmuje od 8-11 i od 6-8 wieczorem  
w niedziele i święta od 8-1 w poł.

**Dr. med. S. KANTOR**  
Spec. chorób skórnych i wenerycznych  
**Piotrkowska 90**  
tel. 129-45  
przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz.  
niedziele i święta od 8-2 popoł.

**LECZNICA**  
**PIOTRKOWSKA 294,** tel. 122-89 (przy przystanku tramw. Pabjanickich 3 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności. Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi i analizy. Otwarta od 11-jej r. do 8-jej w.  
**Porada 3 złote.**

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Dr. med. M. TAUBENHAUS**  
AKUSZER - GINEKOLOG  
**Zgierska 11,** Tel. 246-09  
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-7 w.

**DR. MED. NIEWIAŹSKI**  
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych  
**Andrzeja 5,** telefon 159-40  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.  
w niedz. i święta od 9-12 pp.

**Doktor SOŁOWIEJCZYK**  
specjalista chorób wenerycznych i skórnych  
**Piotrkowska 99**  
Przyjmuje od 2-8, 5-6 i 8-9 wiecz.

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Dr. med. NITECKI**  
powrócił  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe:  
**NAWRO 82,** front i piętro — tel. 213-18  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9 do 12 w poł.

**DR. MED. H. LUBICZ**  
powrócił  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
**CEGIELNIANA 7.** Tel. 141-32  
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-2, 5-8 wiecz.  
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

**Dr. J. NADEL**  
akuszer — ginekolog  
Przyjmuje od 10-12 i od 4-8 w wiecz.  
**ul. Andrzeja 4,** telefon 228-92

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Przychodnia Wenerologiczna**  
leczenie chor. wenerycznych i skórnych  
**ZAWADZKA 1,** telefon 122-73  
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.  
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Dr. med. Edward REICHER**  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych  
**Południowa 28,** tel. 201-93  
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz.  
w niedziele i święta od 9-1 popoł.

**LECZNICA CHOROÓB OCZU**  
ze stałymi łózkami  
DOKTORA **DONCHINA**  
ul. Piotrkowska Nr. 90,  
tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych, wymagających prześwietlenia w technicy (operacje etc.) a także przychodzących 9-1 i od 4-7 i poł.

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Dr. W. BALICKA**  
powróciła  
**SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrotu)  
telefon 194-03.  
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE.  
Przyjmuje kobiety i dzieci od godz. 1 do 3 i od 7 do 8 wiecz.

**Dr. HELLER**  
spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych  
**TRĄGUTTA 8,** tel. 179-89  
przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz.  
W niedz. i święta 10-12 pp.

**LECZNICA CHOROÓB OCZU**  
ze stałymi łózkami  
DOKTORA **DONCHINA**  
ul. Piotrkowska Nr. 90,  
tel. 221-72.  
Przyjmuje się chorych, wymagających prześwietlenia w technicy (operacje etc.) a także przychodzących 9-1 i od 4-7 i poł.

**Dr. med. M. RUNDSZTAJN**  
akuszerka i choroby kobiece  
**POMORSKA 7,** tel. 127-84  
przyjmuje od godz. 8-10 rano i 4-7 w.

**Tylko zł. 2, 50 gr. miesięcznie**  
kosztuje abonament „ECHA” z odnośnikiem do domu  
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.  
**Adres:**  
Zwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28, lub Piotrkowska 11, tel. 102-29.  
Przy odbiorze w administracji Zwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

**Koniec słonecznych dni?**  
Stan pogody w Łodzi.  
ŁÓDŹ, 12 października. Dzisiaj o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi 12 stopni po wyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 8 stopni powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 754,0 milimetrów. Tendencja barometryczna — równomierny wzrost ciśnienia.  
Stabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.  
W ciągu dnia dzisiejszego względnie pogodnie o przejściowym zachmurzeniu. Miejscami spodziewane przelotne deszcze.

**Rehabilitacja sekretarza gminy.**  
ŁÓDŹ, 12, 10 — W sądzie Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko sekretarzowi gminy Łagiewniki Henrykowi Tunkowi o rzekome przywłaszczenie 67 zł. 20 gr. na szkodę tejże gminy.  
Ponieważ przewód sądowy obalił całkowicie przypisywane Turkowi przewinieństwa, gdyż zostało stwierdzone, że trzy drobne kwoty, które składają się na wyżej wymienioną sumę zł. 67 gr. 20 bądź zostały we właściwym czasie wpłacone gdzie należało, bądź też zatrzymane przez inne osoby. Sąd oskarżonych uniewinnił.  
P. Turek winnych fałszywego oskarżenia pociąga do odpowiedzialności karnej.

**KOMUNIKAT**  
**Polskiego Biura Podróży „ORBIS”**  
w Łodzi, Piotrkowska 65.  
**Wycieczka do PARYŻA**  
wyjazd 19. X. 35 r.  
Informacje i zapisy do dnia 18. X. 35 r.  
**Wycieczki do BRUKSELI**  
Wyjazd 12. X., 19. X., 26. X. 1935 r.  
**Wycieczki morskie do SZTOKHOLMU**  
Wyjazd z Gdyni 15. X. i 29. X. 35 r.  
Informacje i zapisy w P. B. P. „ORBIS” oddz. w Łodzi

**Szkoła Tańców Salonowych Władysława Cyrulskiego**  
Łódź, Al. Kościuszki 21, tel. 211-26.  
Zgłoszenia do kompletów i na lekcje indywidualne przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 10-2 i 4-10 wieczór.

**ZATELEFONUJ ZARAZ**  
Nr. 102-28 lub 102-29  
a otrzymać będzie „ECHO” od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

Północnie...  
ja), to...  
wana oli...  
na ilości...  
stremi p...  
Przecięt...  
wyżu się...  
sze ian...  
nej częś...  
nikacyjne...  
i wydept...  
tyczne w...  
ków są t...  
ja i mala...  
siacach z...  
pluc są...  
ubogich...  
dla wyży...  
dążeń z...  
łów prow...  
wykucz...  
Południ...  
z punktu...  
surowy. P...  
ter amfite...  
wi Indys...  
golny, o...  
obfituje...  
prebyte...  
wa tropik...  
wanie nie...  
Inną cz...  
mują bezn...  
ne wody...  
rych rol...  
Licząc...  
cznemi w...  
skie głów...  
ce. Chęć...  
pod Adug...  
40 lat, od...  
ralnego b...  
nie na...  
sze bodaj...  
lania się...  
wgiab...  
wawoży g...  
ne i wędł...  
STR...  
W Kalk...  
„Orissa”...  
Hindus, m...  
Rundstad...  
kretnie wy...  
Muni K...  
miedzian...  
go brata...  
Prof. R...  
wanego pr...  
Tam sp...  
Birmy księ...  
Hindus...  
był siostre...  
Bahadur...  
Anglia...  
Zofia, ur...  
rów angiel...  
rzyswie...  
Zareczył...  
i spędził...  
w towarzys...  
Ojciec V...  
nam...  
Zofia po...  
mogąc się...  
Razem z ni...  
który ją śle...  
W ostat...  
żony ogon...  
ła reki, Fre...  
którego po...  
nie. Jego r...  
poziomo, w...  
całym swy...  
bambusa. z...  
— A to...  
Rantow...  
pret tak, że...  
rem” chlup...  
jąc na tem...  
najgłębiej...  
wanny. Ter...

# Woda, benzyna, żywność i amunicja — CZTERY TRUDNOŚCI WŁOCHÓW. — Szanse obu stron wojujących.

DZIBUTTI, w październiku.

Północno - zachodnia, a częściowo również i centralna część Etiopji (stara Abisynja), to jakgdyby przez naturę samą zbudowana olbrzymia forteca, przecięta niezliczoną ilością głębokich wąwozów górskich, bystrzemi potokami i stromymi przepaściami. Przepięta wysokość tego górskiego płasko wznosi sięga 2500-3000 m. przyczem najwyższe łańcuchy gór zbiegają się ku centralnej części kraju. Jedynymi arterjami komunikacyjnymi są tu

ścieżki górskie

i wydeptane przez karawany szlaki. Klimatyczne warunki zwłaszcza dla Europejczyków są szczególnie trudne. Tyfus, dżynteria i malaria nie wygasają a panujące w miejscach zimowych epidemie ropnych zapaleń płuc są bardzo niebezpieczne. Zapasy żywności jakie dadzą się znaleźć na miejscu w ubogich wioskach są nadwyraszczone i dla wyżywienia wojsk niewystarczające. Po dążeniu za kolumnami marszowymi oddziałów prowiantowych jest niemal całkowicie wykluczone.

Poludniowo-wschodni front w Somali jest z punktu widzenia topograficznego mniej surowy. Płaskowyże somalijskie ma charakter amfiteatru gór opadającego ku Oceanowi Indyjskiemu. Jest to teren bardziej wilgotny, o łagodniejszym klimacie natomiast obfituje w olbrzymie obszary błotniste, nieprzebyte dżungle leśne w których straszliwa tropikalna malaria uniemożliwia przebywanie nie tylko Europejczykom

ale i tubylcom.

Inną część tego frontu — Ogaden — zajmują bezmiernie pustylnie, zupełnie pozbawione wody, porośnięte krzewami w których roi się od jadowitych gadów.

Licząc się z tymi topograficznymi i klimatycznymi warunkami naczelne dowództwo włoskie główną część operacji zamierza przeprowadzić na północno - zachodnim froncie. Chęć odniesienia szybkiego zwycięstwa pod Aduą, miejscu dotkliwej porażki sprzed 40 lat, odegrało w tym wypadku rolę moralnego bodźca dla armii i narodu. Ale wiaśnie na tym froncie spiętrzyły się największe bodaj trudności. W miarę bowiem oddalania się od granicy Erytrei i posuwania się

zanikają wszelkie drogi.

wąwozy górskie są coraz bardziej niedostępne i według fachowych obliczeń posuwanie

się naprzód odbywać się może zaledwie z szybkością 3-4 klm. dziennie. Na tym froncie wojska abisyńskie, których taktyka polega na stałym unikaniu otwartego starcia z armią włoską i uprawianiu walk podjazdowych, będą się czuli bardzo pewnie. Jeżeli według fachowych obliczeń — i zgodnie z dotychczasowymi realiami — i zgodnie z posuwaniem się wojsk włoskich będzie się odbywało w tak powolnym tempie, przed dowództwem włoskim staje kapitalne zagadnienie czasu, jakim rozporządza dla osiągnięcia swych celów. Czasu tego jest niewiele, gdyż

wszystkiego 5 miesięcy.

aż do nastąpienia nowej pory deszczowej, uniemożliwiającej już jakiegokolwiek działanie. Jeżeli się zważy, że Włosi muszą każdą zdobytą pozycję fortyfikować i bronić jej przed nieuniknionymi napadami partyzanckimi oddziałów, okres tego czasu może się okazać tak dalece niewystarczający, że po raz deszczowy zastać może włoskie oddziały w głębi kraju, na terenie bardzo odległym od bazy prowiantowej i amunicyjnej.

Sytuacja wojsk na froncie somalijskim na wypadek nienawigazania kontaktu z armią erytrejską stałaby się jeszcze przed nastaniem pory deszczowej wręcz krytyczną.

Działania samych gospodarczych sankcyj już po upływie trzech miesięcy może przynieść katastrofalne skutki dla Włoch. wojenne — oznaczyłyby straszliwy los dla setek tysięcy żołnierzy włoskich odciętych od świata w górach i pustyniach Abisynji.

Bardzo ciekawie przedstawiają się w wyliczeniach fachowców poszczególne pozycje zaopatrzenia armii włoskiej niezbędnego dla ciągłości operacji. Dla zaprowiantowa-

nia 250,000 żołnierzy włoskich 150,000 robotników intendencja musi dostarczać od 80-90 tonn żywności dziennie. Amunicji dla dział i karabinów maszynowych i ręcznych — 60 tonn. Benzyny dla olbrzymiej ilości motorów zmechanizowanych oddziałów — 120 tonn. Pozostaje jeszcze jedna — i być może najważniejsza — pozycja: woda. Łąkną jej nie tylko ludzie, około 6,500 mułów, jakimi posługują się tabory setki samochodów ciężarowych, tanków i motocykli — wszystko to również musi mieć wodę. O użyciu miejscowych zbiorników, bodaj dla samego umycia się, nie wolno nawet pomyśleć. Niebezpieczeństwo tyfusu w wodzie, a kto wie, czy i nie trucizna, zmusiło sanitariat włoski do wydania najsurowszych zakazów używania tej wody do jakiegokolwiek celów.

510-550 tonn wszelakiego ładunku musi więc dostarczyć codziennie intendencja włoska swym amjom, by nie osłabić jej aktywności.

Dla Abisyńczyków większość tych trudności odpada. Są na miejscu, nie mają co prawda kolumn zmotoryzowanych, ale też i nie muszą poić ich benzyną. Żołnierzy tubylczy wytrzymał i obeznan z miejscowościami wynajdzie zawsze dla siebie źródło wyżywienia. Karawany wielbłądów mogą okazać się pożyteczniejsze od tanków i przystosowanie do terenu umożliwi mu szybkie działanie, a bezgraniczny fanatyzm i pogarda śmierci czynią go żołnierzem pierwszorzędnej wartości.

Samo pobieżne zestawienie wyżej przytoczonych okoliczności, w jakich już toczy się wojna włosko-abisyńska wskazuje, że końcowy rezultat nie jest łatwy do przewidzenia.

## PIĘKNA CERA? pudry CHERYS

# Święte jezioro Etjopów.

Oryginalne zwyczaje zaręczynowe.

Jezioro Tana, położone na pograniczu Abisynji ma olbrzymie znaczenie dla Anglii. Stąd wypływa życiodajna rzeka Afryki Błękitny Nil. Dzięki wodom Błękitnego Nilu są nawodnione olbrzymie połacie ziemi, na których zbiorcy bawelny są zbierane trzy razy do roku. Afrykańska bawelna jedzie do Anglii i tam wyrabia się słynne sukno angielskie. Można więc śmiało powiedzieć, że dzięki jezioru Tana ma utrzymanie 6 milionów angielskich robotników włókienniczych. To też Anglia strzeże jeziora Tana jak oka w głowie i w żaden sposób nie może się zgodzić na to, by Baden przesłał ręce włoskiej

szczęp i hipopotam pada śmiertelnie raniony.

Tłum z wrzaskiem rzuca się na tę dogorywającą górę mięsa i zanurza w niej szablę, noże i oszczepe.

Następnie rodzice narzeczonej wyrwywają palcami z ciała hipopotama kawały mięsa i wnet cały tłum idzie w ich ślady. Każdy wpija się paznokciami w cielsko bestji, wyrwa krwawiące pasma i pakuje do ust. Niebawem w powietrzu unosi się odór, przy pomijającym rzeźnię.

Po tej swoistej uczcie, następuje dalszy akt ceremonii zaręczyn. Zwycięski narzeczonemu ofiaruje narzeczonej szczególny podarek: oko pokonanego zwierza. Młodzieniec zbliża się do martwego hipopotama, wsadza palec w jego oczodoły, wyciąga oko i wręcza je narzeczonej. Ta przyjmuje dar i zjada oko. Narzeczonemu zaś musi zjeść inny organ bestji

:O:

## Pożegnałny pocałunek.



Angielski lotnik Campbell Black żegna się przed rekordowym lotem ze swoją żoną artystką Florence Desmond.

Zupełnie inne znaczenie posiada jezioro Tana dla Abisyńczyków. Jest ono uważane przez ludność tubylną za święte. Nad jego brzegami znajdują się bowiem grobowce królów abisyńskich. To też w okolicach jeziora roi się od klasztorów.

Świątyni. Mniszki miejscowi są fanatycznie religijni i cały dzień jak i noc spędzają na modłach. Pleć piękna niema dostępu do tych świętych miejsc. Lecz nie tylko kobietom nie wolno przestąpić ich progów, wszystkie istoty rodzaju żeńskiego są stamtąd wyrugowane. Jeszcze ani jedna kura, ani jedna krowa nie stapała po tej ziemi.

Nad brzegami jeziora mieszkają dzikie i bitne szczepy. Najślawniejszym z nich jest Weto. Ten szczep posiada niezwykle ciekawe obyczaje. Najciekawsze są zaręczyny młodych ludzi. Każdy młodzieniec, który chce się ożenić musi zabić hipopotama, od którego roi się jezioro.

Księżycowej nocy, przy dźwiękach tam-tam młodzieniec opuszcza brzeg w małej łódce i udaje się na łowy. Szczep oczekujący jego przybycia, zabawia się tańcami. Kobiety klaszczą w ręce i wydają przeciągłe okrzyki, mężczyźni założywszy ręce do tyłu, z zadziwiającą szybkością potrząsają ramionami. W pewnej chwili kłękają i ciągle trzęsąc się przechylają się do tyłu i głową dotykają ziemi. I w tej nowej pozycji dalej potrząsają całym tułowiem.

Po kilku godzinach narzeczonemu powraca do brzegu, popychając łańcuchem żółtą bestję. Hipopotam, chcąc ująć prześladowania myśliwego stara się wdrapać na ląd. W tej samej chwili w powietrzu błyska o-

# ANTONI MARCZYŃSKI NIEWOLNICA MAHARADZY POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

## STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiadł pasażerowie statku „Orissa” wśród których był europeizowany Hindus, miedzianowłosa Europejka i profesor Rundstadten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę. Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglią.

Zofia, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zareczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zofia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem. Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

razu stracił wszelką „sympatję” do bambusa, wyciągnął z niego kły, starał się go wypuścić poprzedzając, lecz napróżno; już był przygwożdżony, a człowiek nie zamierzał ośnić go swą wspaniałomyślnością i gniołł bezlitośnie, dziurawiąc szpicem pręta paszczę, gardziel, łeb.

— Acha, nareszcie bestja tonie według wszelkich reguł.

Waż bronili się rozpaczliwie do końca. Doświadczył na głowie, tułowiu owinał dookoła bambusa i ręki ludzkiej, a ogołym prał Freddy'ego po twarzy, lub naprzemian okrywał go wokół jego ramienia i ścisnął je konwulsyjnie. Napróżno, wszystko napróżno. Na powierzchni wody pękły ostatnie banieczki powietrza jakie ulatywało ze zdychającego zwierza. Ogony zatoczył jeszcze kilka esfloresów, opadł do wody i powoli zanurzył się w niej wśród przedśmiertnych dźwięków całego korpusu, coraz słabszych i słabszych.

— Ale zwycięzca również gonit ostatkiem sił. Choć jego wysiłek fizyczny był minimalny w tej walce, lecz wyczerpał go napięcie nerwów. Dysząc ciężko, osunął się na kolana, potem na bok i tak leżał długo tuż obok wpuszczonej w posiadkę wanny, wpatrując się tępym wzrokiem w pokonanego wroga. Ocknął się z odretwienia dopiero wówczas, gdy postyszał w kurytarzu kroki. Zbliżyła się tutaj, ucichły pod drzwiami, zało w zamku zagrzęzł kluczek. Freddy domyślił się bez trudu, że zbrodniarz przyszedł obejrzeć swoje dzieło i, zamiast leżeć dalej spokojnie, lub nawet udawać nieboszczyka, zerwał się z krzykiem wściekłości

— Mam cię, lotrze! Popędził do drzwi, które tym razem ustąpiły natychmiast, ale tamten także nie czekał. Kiedy Freddy wypadł z łazienki, ujrzał znikającą za zakrętem kurytarza sylwetkę człowieka, który zmykał aż miło. Nie miało sensu ścigać go po ciemku w labiryncie, który zbieg musiał znać, jak swoją kieszeń, toteż Freddy, przypomniawszy sobie, że jest zupełnie nagi, zawrócił rychło, ubrał się zamknął łazienkę, kluczek zabrał z sobą i odmaszerował na pierwsze piętro do swego apartamentu. Tutaj napisał krótki, ale „jedyny” list do „jego królewskiej wysokości” i posłał go adresatowi przez jednego ze służących przydzielonych „najmilszym gościom”. Skutek był piorunujący. Już w pięć minut później ksią że Pagan osobiście i własnoręcznie zapukał do drzwi Freddy'ego.

— To nieprawdopodobne! — zaczął widocznie wzburzony. — Zawiadom mnie pan, że dokonano na niego zamachu tutaj, pod moim dachem! Proszę o wyjaśnienia.

— O, mogę służyć nawet dowodami! Poszli na parter, do łazienki, a za nimi wyruszyła cała procesja dworzan, niewiedząc czy z własnej ochoty, czy z polecenia księcia. Po drodze Freddy opowiedział pokrótce przebieg zajścia.

— Może wąż wślizgnął się sam przez okno, — wtrącił Bahadur, — to zdarza się u nas, chociaż naogół rzadko.

— Szyderczy śmiech, jaki usłyszałem był nawskroś ludzki, — odparł Prado z ironią, — a również trudno byłoby mi uwierzyć, że wąż przed złożeniem mi wizyty, zamknął drzwi na kluczek. No i kto je później odepchnął?

— Zbadamy, wszystko zbadamy, a sprawca poniesie surową karę.

Gdy przyszli na miejsce, Freddy wręczył księciu kluczek od łazienki. Była nadal zamknięta. Otworzył drzwi, weszli do wnętrza, zbliżyli się do wanny, lecz wąż już w niej nie znalazł! Czyżby zmartwychwstał i uciekł? Lecz które dy?! Jedyne drzwi były zamknięte, jedyne okienko znajdowało się na wysokości trzech metrów nad posadzką, a no gład-

kiej, wykładanej marmurem ścianie za den wąż wspiać się nie potrafił.

— Może gad wylazł z wanny i ukrył się w jakimś kącie?

Przy świetle pochodni przeszukano całą łazienkę najdokładniej, ale bez wyniku; ani węża nigdzie nie było, ani dziury przez którą choćby mysz mogła się prześlizgnąć. Wąż zniknął, a wraz z nim ów bambusowy pręt, którego koniec napewno nosił liczne ślady zębów gada.

— To znaczy, — warknął Freddy, — wytrącony z równowagi ducha tem wysiłkiem, — że mój niedoszły morderca posiada drugi kluczek od łazienki; w czasie, gdy pisałem list do waszej wysokości, ów lotr przybiegł tutaj i pozacierał ślady swej zbrodni.

— A czy przypadkowo — odezwał się Dewadatta (jego głos oczekiwał ojcowską wyrozumiałością), — całe to straszne wydarzenie... nie przyśniło ci się, panie? Bo w ciepłej kąpieli zasnąć nie-trudno.

— Hm, to możliwe, — przyznał Bahadur.

— To bardzo możliwe! To pewnie! — krzyknął Freddy, nie panując już dłużej nad sobą. — A ponieważ nie lubię miejsc, w których gości trapią tego rodzaju sny, postaram się opuścić ten gościnniej dom jak najprędzej!

Z przyjemnością stwierdził, że po tem oświadczeniu ksią że Bahadur zajął się i zaczął nerwowo tarmosić swoją rzadką brodę.

— Ja, zdaje się, zrobię niezły interes na swem niedoszłym mecenstwie, — pomyślał z cyniczną radością.

Tego dnia wieczera rozpoczęła się pod znakiem ogólnego milczenia. Zofia, wstrząśnięta do głębi wypadkiem męża, straciła wszelką ochotę do rozmowy. Freddy w skupieniu układał plan działania na najbliższy dzień, a Bahadur rozmawiał nad tem, jakby tu przywrócić pogodny nastrój i powstrzymać gości od zamiaru rychłego odjazdu. Wkońcu... ach, czego nie robi się dla kobiety, której pożąda się gorąco... postanowił zstać z piedestału swej królewskiej dumy, lecz oczywiście nie w obecności własnej

W ostatniej niemal chwili, kiedy sprężony ogon już, już miał się owinąć dookoła ręki, Freddy przeszedł do kontrataku, którego pomysłu podsunęło mu... znużenie. Jego ramię, dotychczas wypreżone doziomo, zmęczyło się rychło, gdy gładząc swym ciężarem zawist na końcu bambusa, zaczęło powoli opadać w dół.

— A to głupiec ze mnie! Raptownie opuścił rękę uzbrojona w pręt tak, że ów wraz z swoim „lokatorzem” chlupnął w wodę i, nie poprzestając na tem, zanurzył go jak można było najgłębiej, przyciskając łeb węża do dna wanny. Teraz zmieniły się role. Gad od-

# ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

W wydziale opieki społecznej odbyło się posiedzenie lekarzy, na którym poznano zebranych z nowym programem krzewienia zasad higieny wśród najsłabszych warstw ludności. Późną jesienią i w miesiącach zimowych lekarze sanitarni zorganizują na terenie podległych im okręgów kursy z dziedziny higieny i obowiązującego ustawodawstwa sanitarnego. Kursy podzielone będą na dwie części, z których w pierwszej wyłożone będą zasady higieny osobistej oraz otoczenia z szczególnym uwzględnieniem zwalczania chorób zakaźnych. Wykłady ilustrowane będą przezroczkami i uzupełniane dyskusją. Kursy prowadzone będą w dni świąteczne, bezpłatnie.

W związku z skasowaniem od 1-go października opłat rogatkowych przy wjeździe do Warszawy wozów włościańskich, starostwo północne poleciło funkcjonariuszom P.P. kierować wozy na wyznaczone miejsca postoju. Winni nieostanowienia się do tego zarządzenia i zatrzymujący się na ulicach mają być karani doraźnie przez P.P. Pociągami będą odpowiedzialni również dozorczy domów, którzy dopuściliby do wjazdu wozów na dziedzińce i uprzedzenie tam handlu. Handel z wozów wjeżdżających w dni fargowe w godz. od 7 do 11 w okresie od 1 listopada do 28 lutego i od g. 5 do godz. 10 w czasie od 1 marca do 31 października.

W związku z przebudową pomostu i nawierzchni jezdni w połowie szerokości dwóch środkowych prześle, na moście Kierbedzia ze strony góry rzeki zachodzi konieczność zamknięcia ruchu kołowego na tej części mostu za wyjątkiem wozów tramwajowych oraz ruchu pieszoego po chodniku w górę rzeki.

# KRATKICZKI NIEFORTUNNY „ARTYSTA”

## SAMOSĄD LOKATORÓW.

Nigdy nie miałem wielkiego przekonania do wróżbitów „jasnowidzów” i t. p. typów, którzy wcale nieźle sobie żyją dzięki ludzkiej naiwności. Znam wielu rozsądnych skądinąd gości, którzy przed każdym ważniejszym zdarzeniem, przed każdą decyzją zwracają się o poradę do wróżbity. Wprawdzie przepowiednie tylko od czasu do czasu, dzięki przypadkowi mogą się sprawdzić, w większości zaś wypadków rzeczywiście jest naturalnie inna niż przepowiednia, mimo to wierzą oni wróżkom i wróżbitom, nie mając wiodocześnie naco innego wydawać paru złotych.

Jeśli jednak ludzie „prywatni” są naiwni, to rzecz normalna. Tymczasem w pewnym piśmie stronami całemi znajdują się opisy jakiegoś „profesora” czarnej, białej czy zielonej magii, człowieka zresztą bardzo skromnego, który twierdzi o sobie ni mniej ni więcej, tylko że mógłby nie dopuścić do żadnej wojny na świecie. Poprostu „profesor” telepatji. Jasnowidz i innych chorób umysłowych spojrz swym ostrym wzrokiem na walczące armie, a wszystkim żołnierzom wyleci z ręki broń. Jak sobie da rady z armatami, samolotami, bombami i gazami tego nie zaznacza, ale jeśli człowiek słucha rozkazów jego wzroku to co tu dużo gadać o głupiej maszynie?

„Profesor”, „wszechnauc wróżbięcych” posiada jeszcze wiele innych specjalności. Spojrzy na człowieka i już wie, co mu dolega. Czy nie, czy wtróba czy inna ślepa kłuska. Do luftu badania, lekarza i cała medycyna kiedy jeden mag, wróżbita, telepatja i psycho-jasnowidz w jednej osobie wie lepiej i prędzej! Ale i nie na tem kończy się sztuka pana profesora od bujania gości. On potrafi przepowiedzieć przyszłość, odgadnąć przeszłość i teraźniejszość.

I tu właśnie jest ten moment, który mnie korci, aby skorzystać z rady „profesora”.

Taki gość, który wszystko wie, wie chyba również na jaki numer padnie głowa na wygrana na loterii? Już nie mówię, żeby mnie o tem poinformował, ale sam przecie mógłby taki numer kupić, zatapać milion i przestać się wygłupiać za parę kilkadziesiąt złotych, które mu zapłacił naiwni klienci??

I żyje między nami taki geniusz, taki prorok, taki silno-wolny profesor wszechnauc telepatycznie i dlotyżyczny, a my nie. Mus solni nawet nie zadał sobie trudu zapytania „profesora” czy w swem proroczym ja snowidzeniu widzi zwycięstwo czy klęskę Italji. Lekkomysłnie, nie dbając o tysiące istnień synów swej ojczyzny posłał ich do Abisynji, zamiast uprzednio spytać profesora, co mu mówi jego jasnowidzący umysł. Nawet półdziki Negus nie skorzystał z istnie nia na świecie tego cudownego maga-wróźbity, psychologa i patologa i wołał polegać na swoim własnym rozumie.

Oto jaskrawe dowody niewiedźczości dzisiejszego świata. Ludzkość zamiast paść na kolana przed wielkim profesorem, całować jego ręce i nogi (oby były zawsze czyste), przechodzi zimno i obojętnie wobec najbardziej nawet reklamowych artykułów, fotografii i apelów i przykładać dokonanych już cudów i zapowiedzi przyszłych i pan profesor musi może ciućdz złotych wczeki by uzbierać na komorne zamiast plawić się w zbytkach, luksusach i komfortach należnych tak szacownej osobie.

Swoją drogą dziwnie jest na świecie. Za „łańcuchy szczęścia” karze się ludzi grzyw niami a takiego „profesora” ilijowej magii toleruje się.

Ale mniejsza z nim. Przejdźmy do rzeczy.

### „ARTYSTA”.

Stanisław Wieczorkiewicz z braku Innej go zajęcia został „artystą - magikiem”. Gdyby miał więcej pieniędzy na kosza handlowe zostałby zapewne „profesorem” magikiem z pięknymi artykułami i fotografiami w gazetach, ale że był chłopak biedny, więc został tylko magikiem podwórzowym. Gdy popływał się sztuczkami kuglarzskimi na podwórku domu Nr. 81 przy ulicy Brzezińskiej potknął się i przewrócił nie chcąc 4-letniego Stasia Nowojorskiego. — Chłopczyk troszkę się pośliznął i lokatorzy rzucili się na biednego magika i zaczęli go dotkliwie objąć. Szczególnie zniechęcił się nad profesorem magii podwórzowej Ludwik Kac przyk którego Sąd Grodzki skazał na 1 miesiąc aresztu.

Z szacunkiem dla profesorów magii, pami wlet! Jerzy Krzedł.

# Gdy wstał ilijowy świt...

## Dramatyczny powrót z zabawy

Z Świętochłowic donoszą: Rano doszło w Zgodzie pod Świętochłowicami do tragicznego zajścia. U jednej z rodzin odbywała się uczta weselna, na którą przybyli m. in. 26-letni ślusarz Alojzy Kęski z Świętochłowic (Długa nr. 56) wraz z 15-letnią Anną Koziółówną ze Zgody (Kolonja Drzymałw 8), którzy następnie wraz z innymi gośćmi udali się do jednej z restauracji w Świętochłowicach

na zabawę taneczną. Wczesnym rankiem, kiedy zabawa miała się ku końcowi, K. odrowadził Koziół. do domu w Zgodzie. W chwili gdy młodzi znajdowali się na drodze polnej pomiędzy hutami „Falwa” i „Zgoda” doszło pomiędzy nimi do ostrej sprzeczki, w czasie której Kęski wydo

bił nóż, z którym rzucił się na sw. towarzyszkę. Koziółówna otrzymała kilka bardzo niebezpiecznych ran na szyi, klatce piersiowej i rękach. Ciepło ranna znalazła przez przechodniów i odstawiona do szpitala hutniczego w Świętochłowicach, gdzie ordynujący lekarz orzekł, iż jest mało nadziei utrzymania Koziółówny przy życiu.

Kęski zbiegł po swym niepoczuwalnym czynie w nieznany kierunku i ukrywa się przed ścigającą go policją. Ponieważ ciężko ranna Koziółówna nie jest w stanie nic zeznać, oraz nie przytrzymało jeszcze zbrodniarza, nie można było ustalić, co było bezpośrednim powodem tajemniczego zajścia.

# RADJO-KĄCIK.

- DZIŚ 12 października 1935 r. RASZYN. 15.15 Przegląd giełdowy 15.25 Nasz handel morski 15.30 Koncert w wyk. Orkiestry Mandolinistów 16.00 Lekcja języka francusk. lektor Lucien Roquigny 16.15 Utwory na skrzypce w wyk. Anity Romanowskiej-Radzkiej, Przy fortepianie prof. L. Urstein 16.30 Skrzynka techniczna — red. W. Frenkiel 16.45 „Cała Polska śpiewa” audycja poprowadzi prof. B. Rutkowski 17.00 Surowce jako czynnik samodzielności gospodarczej — odczyt wygł. J. Rakowski 17.15 Nowości z płyt 17.45 Pogadanka z Wilna 17.50 Odczyt z Torunia 18.00 Wesoła audycja dla dzieci — ze Lwowa 18.30 Przegląd wydawnictw — prof. H. Mościcki 18.40 Pogadanka społeczna 18.45 Krótki koncert solistów (płyty) 19.00 Koncert reklamowy 19.15 Program na dzień następy 19.25 O sortowaniu jabłek — wygł. inż. Józef Kepka 19.35 Wiadomości sportowe lokalne 19.40 Wiadomości sportowe ogólne 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 „Testament Marszałka” 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy „Za daniem kobiet polskich zagranicą” 21.30 Humor regionalny 22.00 „Jesienna” koncert w wyk. Orkiestry PR pod dyr. Stanisław Nawrota z udziałem Józefa Korolkiewicza (baryton) 23.00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotn. 23.05 Muzyka tan. w wyk. Ork. A Furmańskiego 18.30 Żywiolowe tańce (płyty) 14.25 Przegląd giełdowy łódzki 18.30 „Bezpieczeństwo pożarowe m. Łodzi”

Chcesz mieć dokładne? informacje na rok 1936? Znajdziesz je w Wielkim Ilustrowanym Książkowym Kalendarzu „ECHA” na 1936 r. Wytworna oprawa — Bogate ilustracje — Przystępna cena. Interesująca treść — Piękny papier

# 1300 zł. i 50 dolarów w złocie skradła służąca chlebobdawcom.

Z Bydgoszczy donoszą: Wczoraj okradła swych chlebobdawców zatrudniona u Rudolfa Wojskiego przy ul. Łokietka 21 służąca Frieda Menz. Niespodziewane zniknięcie służącej wzbudziło podejrzenie chlebobdawców. Stwierdzili oni z przerażeniem, iż służąca zabrała przechowane w domu pieniądze właściciela mieszkania, a miano

wicie 1300 złotych oraz 50 dolarów w złocie. Powiadomiona o bezcelnej kradzieży policja bydgoska natychmiast wszczęła poszukiwania, lecz fak dotad. Nie daly one pozytywnego rezultatu. Służąca ulotniła się z gotówką z Bydgoszczy, za bierając z sobą kochanka swego, Franciszka Tyrakowskiego. Za złodziejką rozesłano listy gończe.

# CZARNA ŻONA.

Łatwo sobie wyobrazić minę młodego Filipa Barduina przy czytaniu testamentu stryja jego Teofila Kambesa przeżywanego brygantem przez bliskich i znajomych, który ostatnią swą ekscentryczną wolą powierzył służność takiego o nim mniemania. Dobry ten z kościami — w gruncie rzeczy człowiek zapisywał bowiem cały swój, bardzo pokazy, nawiasem mówiąc, majątek Filipowi Barduinowi bratankowi i jeży temu swemu spadkobiercy pod warunkiem że ten zatwardziały kawaler dotychczas bogący się kajdan małżeńskich, jak ognia ożeni się i to... z murzynką. Dlaczego z murzynką właśnie? Niewiado. Był to jeden z licznych barokowych pomysłów Teofila Kambesa, które lubił rzucać „w głupią, monotonną do rozpaczy do prowadzącej banalność życia codziennego”. Ach! Jakże Filip Barduin złorzeczył temu niewczesnemu żartowi — ostatniej tej groźbochwili swego stryjczaka! Ożenił się z murzynką? Ależ to okropne! — On Filip Barduin? Klauzula taka ten warunek sine qua non odziedziczenia spadku doprowadza — młodego człowieka do rozpaczy ten barłziej ze od dzieciństwa miał niepokonyaną odrazę do kobiet kolorowych. Gdybyż jeszcze wchodziła w grę metyka, kobieta o skórze barwy surowej welny lub czekolady ostatecznie! Ha, trudno! Ma

żeby Filip pogodził się ze swym losem tawiej Ale murzynka! Nigdy, przenigdy! Bądź co bądź wszakże miliony nie leżą tak pod ręką by móc je zgarnąć o każdym czasie do kieszeni, podczas gdy Filip Barduin będąc biednym prawie pragnął bardzo słusnie zresztą opływać w dostatki. Kłaj więc w duszy co się zmieścił przez kilka dni z zrzędu! Pomstował na osobliwą tę i tak dlań katastrofalną klauzulę testamentu z czcigodnego swego przodka, by wreszcie zrezygnowany, zrobić to co i każdy zrobiłby na jego miejscu prawdopodobnie — to jest zabrać się do szukania swej murzynki. O żadne wszakże murzynki — Filip Barduin uważał bowiem, że miał prawo do najładniejszej przynajmniej — również trudno jak i o miliony na paryskim bruku. Kilku pannom rasy tej z którymi zapoznał się sam, czy też za pośrednictwem współpracujących mu przyjaciół daleko było do tego, by pogodzić go z myślą o żonie zabarwionej na czarno. To też — w przystępie rozpaczy projektował już poważnie wyjazd na wybrzeże Gwinei lub w głąb czarnej Afryki, gdzie wybór byłby większy oczywiście, dla „wykopania” rzadkiego ptaka, gdy najserdeczniejszy jego przyjaciel pozwolił mu uniknąć przelstoczenia się w eksploratora nowej branży zapoznając go z śliczną w swoim rodzaju murzynką, wnuczką niejakiego Almayn głównego wodza plemienia Futa Dżalont przebywającą od dzieciństwa w Paryżu, zaa-

klimatyzowaną zatem, Paryżanką w całym znaczeniu tego słowa z pominięciem kwestji skóry oczywiście. Jaś — Janina po europejsku — żywego usposobienia wykształcona i dowcipna po dośbala się Filipowi Barduinowi, nie tak da lece coprawda by chciał pojąć ją za żonę lecz dość na to, by mógł zrobić z siebie dla milionów ofiarę. On zaś, chłopiec jak malowanie, przypadł muzycznie bardzo do gustu. Jakkolwiek więc z ograniczonym ze strony Filipa Barduina entuzjazmem, pobrali się niebawem tym łatwiej, że Jaś nie była bez grzeza a Filip nie w ciemnię bity miał już plan gotowy w głowie. Obiecywał sobie mianowicie uwolnić się po ceremonji zaślubin od żony usuwając ją w zacisze jakiejś dziury prowincjonalnej. Przez myśl bowiem nie przeszło mu nawet, by mógł wystawić czarną jak noc swoją żonę na oślepiającą światło salonów paryskich. Kupiwszy przeto mały domek w pobliżu Avazanches zainalstował w nim panią Barduinową zaraz po cichym z nią ślubie. Jako dobrze wychowany i elegancki mąż czynna czuł się wszakże obowiązany spędzić z nią miodowe tygodnie. Stała się wówczas rzecz dziwna: daremnie przyjaciele oczekiwali powroju Filipa Barduina, który zakochawszy się w swej żonie po uszy ani myślał porzucić jej dla Paryża. Młoda pani Jaś była tak miła, słodka, wesoła i interesująca kobietą, że dwa miesiące u jej boku przemknęły dla małżon-

ka jej jak chwila. Miłość własną bądź co bądź powstrzymywała wciąż jeszcze Filipa od wprowadzenia czarnej swej pojojwy w świat. Zdecydował się jednak wkrótce na to nie pożałował swego kroku. Paryż bowiem, łakomy na — zwyciępkę oryginalności zawsze, przyjął miodą panią Barduinową z otwartymi rękoma. Piękna Yaś wstępny bojem zjednała sobie wszystkich. Zachwycono się nią jednogłośnie podziwiając urodę jej wyszukane manery, inteligencję, dowcip i dar prowadzenia rozmowy w salonie. Dwoje dzieci przyszło na świat niebawem, jedno białe, drugie koloru mlecznej kawy co stworzyło, wraz z ojcem i matką dość ciekawe i ładne zestawienie barw. Chłopcy śliczni przytem zakrawali na tęgich zuchów w przyszłości. Lilip Barduin szczęśliwy mąż i ojciec przestoczył się w apostoła fuzji ras. — Nic lepszego w świecie — mawiał przy każdej okazji — dla odświeżenia krwi starej naszej cywilizacji! Dwa szczęśliwe lata mijają, gdy Lilip Barduin otrzymał pewnego dnia list od no tarjusza „W myśl życzenia s. p. Teofila Kambesa mam zaszczyt zakomunikować panu, że do testamentu nieboszczyka dołączona była zapieczętowana koperta o której miałem rozkaz nie informowania pana i którą obowiązany byłbym otworzyć w oznaczonym w testamencie dniu. Co uczyniwszy dziś właśnie podaje Wiel-

możnemu Panu do wiadomości, że w kła uzuli swej s. p. stryj pański zwalnia pana nadal od narzuconego mu warunku wejścia w posiadanie spadku jeśli czy to spowodu odrzyzy czy innej przeszkody nie zdołał pan wykonać go „uważając” nadmieniam — „za niepotrzebne posuwać żart dalej”. Jakkolwiek pisał notariusz dalej — W. Pan zastosował się do woli nieboszczyka, dla porządku jednak i bez względu na to jak W. Pan odniósł się do faktu czuję się w obowiązku poinformować W. Pana o klauzuli powyższej”. Filip Barduin odpowiedział notariuszowi otną pocztą: „Klauzulą przychodzi za późno na — szczęście. Mam wszelkie dane wnszować sobie tego co zrobiłem nie zważając na głupie przesady. Drogi mój stryj chciał zasztartować sobie ze mnie lecz nie udało mu się to jak pan widzi i gdyby mógł wrócić do nas wnszowałby mi również. Mam żonę wymarzoną i ant myślę zostawać się z nią. Zamierzam natomiast zobowiązać w testamencie synów moich by poenił się w kobietami kolorowymi: czarnemi, żółtemi czy czerwonymi. Niech żyje fuzja barw! Czyż uczeni nie zapewniają zresztą, że z mieszaniny wszystkich barw powstaje kolor biały? Co otwiera nowe perspektywy na istotne pochodzenie rasy białej.” T. J. ?

W... kach... strzoz... K... stępu... Makab... oraz w... Wsz... powiada... w sferac... wanie, k... niespodz... dopiero... Na cz... się przed... Zespó... rozgryw... miejsc... mecz z... w stosun... czny spa... dwa spot... niósł zwy... 3.1 w dru... 0.4. Reze... mi IKP je... meczach... ciwnikiem... towuje się... starannie... ten będzie... Drugim... meczem b... te zespoły... sobą, stan... sami. Wpr... granych d... nego punk... jestesny z... zawodnikó... pewne bra... SKS przeci... Na trzech... wartości sp... PTC. Znacna... przegrane... zwycięstwo... tamtejszą... tym razem... fu lodzian... nie druzyng... linjach i tru... go jest fak... dwóch mecz... Czwarty... mających si... JES... Kalendar... i jutrzejszy... pujaćco: SOBOTA. Gry spor... dalsze mecz... NIEDZIELA... Piłka nożn... mecz o mistr... godz. 15 me... noczone. Boi... mistrzostwo... my o godz. 1... Wima-LKS... o mistrz. kl... isko Widzew... B.: Huragan... godz. 11 me... Widzew. Mecz o m... K... WAGO... w Łodzi, I... Wyciecz... Odjazd 19... Dział ulgowy... BRUE... Ulgowe pa... Jugosta... Bilety na... miejscem sypia... Bilety na... Bilety do M... Rezerwac... Przed wyja...

# SPORT.

## Czy będą niespodzianki?

### Sytuacja w klasie A.

W dniu jutrzejszym odbędą się na boiskach łódzkich dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A na rok 1935-36. Kalendarzyk rozgrywek przewiduje następujące spotkania: SKS — WKS, UT — Makabi, Wima — LKS lb, ŁTSG — PTC, oraz w Pabjanicach Burza — Widzew.

Wszystkie wyżej wymienione mecze za powiadają się dość ciekawie i wzbudzają w sferach piłkarskich Łodzi duże zainteresowanie, które zostało wywołane szeregiem niespodzianek w dotychczasowych zresztą dopiero w liczbie 9 rozegranych meczach.

Na czoło wymienionych spotkań wysuwa się przedewszystkiem

**mecz Wima — LKS lb**

Zespół fabryczny, który w poprzednich rozgrywkach zajął jedno z pierwszych — miejsce w tabeli rozegranych dotychczas tylko mecz z SKS-em któremu uległ nieznacznie w stosunku 1:2, wykazując przytem nieznaną spadek formy, LKS lb ma za sobą już dwa spotkania przyciem w pierwszym odniósł zwycięstwo nad ŁTSG w stosunku 3:1 w drugim zaś uległ Union—Touringowi 0:4. Rezerwa ligowców po zasileniu graczami IKP jest zespołem dość silnym i po kilku meczach może się stać bardzo groźnym przeciwnikiem. Tak Wima jak i LKS lb przygotowuje się do jutrzejszego spotkania bardzo starannie oczekując przeto należy że mecz ten będzie stał na wysokim poziomie.

Drugim niewątpliwie bardzo ciekawym meczem będzie spotkanie SKS—WKS. Oba te zespoły rywalizujące już oddawna między sobą, staną do walki z wyrównanymi szansami. Wprawdzie WKS w dotychczas rozegranych dwóch meczach nie zdobył ani jednego punktu, zaś SKS ma ich trzy, to jednak jesteśmy zdania, że forma poszczególnych zawodników drużyny wojskowej wyrówna pewne braki w grze zespołowej i będzie dla SKS przeciwnikiem.

**co najmniej równorzędny**

Na trzecim skole miejscu pod względem wartości sportowej stawiamy mecz ŁTSG — PTC.

Znaczna poprawa formy Białoczarnych po przegranej z LKS lb, czego dowodem jest zwycięstwo odniesione w Pabjanicach nad tamtejszą Burzą, każe przypuszczać, że i tym razem punkty staną się udziałem zespołu łódzkiego. Temniemniej PTC stanowi obecnie drużynę zgrana, dobrą we wszystkich liniach i trudną do pokonania. Dowodem tego jest fakt, że w dotychczas rozegranych dwóch meczach i to na obcych boiskach pabjaniczne straciły tylko jeden punkt.

Czwarty i ostatni z niedzielnych meczów mających się odbyć w Łodzi rozegrany zostaje

nie między Unio—Touringiem a Makabi. Za stuprocentowego zwycięzcę uważamy w tym meczu dotychczasowego mistrza Łodzi. Jako całość jest on bezwzględnie lepszym zespołem od swego przeciwnika, który poza dość dobrem wykształceniem technicznym posiada wiele braków a zwłaszcza wykazuje słabą nadzwyczajną kondycję fizyczną.

Szanse na zwycięstwo mogłyby się wyrównać tylko w razie wystąpienia do gry Union Touring z liczną rezerwą, czego byliśmy świadkami w pierwszym tegorocznym meczu z Burzą.

Piąty mecz Burza — Widzew interesuje nie tylko łódzkich zwolenników piłki nożnej ale i wszystkich sportowców w Pabjanicach „Beniaminek” klasy A grać będzie u siebie z robotniczym zespołem, który do tej pory nie stracił żadnego punktu. Czy ambicja i za pał do gry u pabjaniczian wystarczą do pokonania twardego przeciwnika, zobaczymy już jutro. Naszym zdaniem znacznie większe szanse na zwycięstwo posiadają todzianie.

Prócz omówionych meczów A klasowych odbędą się również kilka spotkań o mistrzostwo klasy B na terenie należącym do ŁOZPN-u. Ze spotkań tych najbardziej interesujących łódzian wymienić należy Hakoah — Zjednoczone, Huragn — Bar-Kochba w Łodzi oraz Konstanyński KS — T U R (Łódź) w Konstanyńowie. Wszystkie te mecze interesują opinię sportową Łodzi, gdyż biorące w nich udział kluby reprezentują wcale niezłą formę i w wielu wypadkach odniosły sukcesy w meczach z zespołami A klasowymi. Specjalnie zainteresowanie oddzieli pierwszy występ długoletniego A klasowego Hakoahu w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. Zespół żydowski trafia odrazu na bardzo groźnego przeciwnika jakim stał się ostatnio KP Zjednoczone. Wskazanie na zwycięzcę — oświadczenia wzmocniły opinię o tym, że w jakim składzie wystąpi Hakoah. W razie ewentualnego zlekceważenia przeciwnika zwycięstwo KP Zjednoczone jest niemal pewne.

Omówione mecze klasy A i B odbędą się na następujących boiskach klasy A

WKS godz. 11 SKS — WKS  
Wima godz. 11 Wima — LKS lb  
LKS godz. 15 ŁTSG — PTC  
U. T. godz. 15 UT — Makabi  
Pabjanice godz. 11 Burza — Widzew  
klasa B:  
WKS godz. 15 Hakoah — KP Zjednoczone  
Widzew godz. 15 Huragn — Bar Kochba  
Konstanyńów godz. 15 KKS — TUR

## Dziś o godz. 15-ej... Mecz piłkarski „dzikich”

Dziś o godzinie 15-ej na boisku LKS-u odbędzie się mecz piłkarski między KS Strzelec (Chojny) — KS Przyszłość. Spotkanie to jest właściwie powtórzeniem odbytego w ubiegłą niedzielę meczu między wymienionymi drużynami, który miał nietypowo anormalny przebieg, ale również został przez KS Strzelec zaprotestowany. Poza tem niedopełnione zostały przez oba kluby wymagane formalności co przedewszystkiem wpłynęło na decyzję Komisji Turniejowej

**o unieważnieniu zawodów.**

Również drugi mecz w niedzielę ubiegłą został zaprotestowany, lecz protest KS. Jednocześnie nie został jeszcze rozpatrzony, gdyż powody, które skłoniły klub ten do złożenia protestu nie zostały dostatecznie uzasadnione. W związku z tem Komisja Turniejowa postanowiła zażądać od KS. Jedność odpowiednich materiałów, jak to wynika z podanego poniżej komunikatu, w terminie do trzech dni. Bowiemy zarzut, że jakoby bramkarz KS. Łódzianki Pągowski nazywał się inaczej, i że jest zgłoszony pod właściwym swem nazwiskiem do związku, okazał się niesłusznym. Pągowski należał się wylegitymował i dowiódł, że właśnie on a nie kto inny

**grał w bramce**

na wspomnianym meczu. Innych zarzutów nie rozpatrywano spowodu braku odpowiednich materiałów.

Jak już uprzednio kilkakrotnie zaznaczyliśmy, przebieg dotychczasowy turnieju na ogół był bez zarzutu. Zawodnicy poszczególnych klubów grali spokojnie, fair i bez stowa protestu zastosowywali się do orzeczeń arbitrow. Niestety w ubiegłą niedzielę byliśmy świadkami nie mających w turnieju precedensów wypadków. Zawodnicy KS Strzelec dali się ponieść temperamentowi i o mało co nie spowodowali

a przez to wyeliminowania z dalszych rozgrywek. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności do tego nie doszło.

Wypadki, które miały miejsce na tym meczu nie mogą i nie powinny się już więcej powtórzyć. Kluby, które zakwalifikowały się do ćwierćfinałów powinny pamiętać, że każde orzeczenie sędziego meczu musi być

**bez szemrania respektowane,**

że grać należy spokojnie, stosując jedynie metody dozwolone. W spotkaniach tych muszą być z gry wyeliminowane wszelkie pierwiastki brutalności i nieopanowana odruchy, a szczególnie takie, które mogą przynieść krzywdę przeciwnikowi. Niestawanie się do tego, bezwzględnie pociągnąć może usunięcie z boiska, osłabienie drużyny, a w konsekwencji pozbawienie szans na zajęcie jednego z pierwszych miejsc a o zatem idzie i zdobycia nagrody. Kierownicy klubów, kapitanowie drużyn oraz wszyscy zawodnicy powinni o tem pamiętać.

Zaznaczyć jeszcze należy, że sędziowie którzy zostali na meczu dzisiejszy i jutrzejsze wyznaczeni należą do najlepszych arbitrow Łodzi, gdyż wszyscy oni są sędziami ligowymi i niejednokrotnie prowadzili już b. poważne mecze mistrzowskie. Orzeczenia ich będą bezsprzecznie słuszne i sprawiedliwe.

Jutro w godzinach porannych odbędą się dalsze mecze ćwierćfinałowe, a mianowicie: godz. 8 rano KS. Gdynia — KS Rapid, godzina 9.45 KS. Wicher — K.K.O.

**KOMUNIKAT KOMISJI TURNIEJOWEJ**

Pkt. 1. W związku ze złożonym protestem w sprawie meczu KS. Jedność — KS. Łódzianka przez KS. Jedność wyzywa się po wyższy klub do złożenia do dnia 15 października rb. godz. 20-ta odpowiednich materiałów uzasadniających motywów protestu.

## Sport w kilku słowach.

W związku z przyjazdem drużyny lekkoatletycznej warszawskiej Legii na mecz z reprezentacją Łodzi w dniu 20 bm., dowiadujemy się, że przewodniczący komisji sportowej ŁOZLA p. Sikorski ustalił następujący skład reprezentacji okręgu : 100 mtr. — Ośmielak (IKP), Bystry (IKP), 400 mtr. Mittelstaedt (KSZO), Kucharski I (IKP), 600 mtr. Mittelstaedt, Wróblewski I (LKS) 5 km. Kurpeś (IKP), Polak (LKS), skok wdal: Kujawski (Zj.) Kucharski II (IKP) wżwyż Ośmielak, Kujawski, tyczka: Macieszczuk (Sokół) Anikiejew (Wima), oszczep: Bobiński (LKS), Rybak (KE) kula i dysk: Blaszczyk (LKS), Imiela (KSZO), sztafeta 4 razy po 100 Ośmielak, Kucharski, I, Kucharski II Bystry.

Mecz Legia—Reprezentacja Łodzi odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 10.00 przed południem na stadionie LKS-u.

Legia zapowiedziała przyjazd swego naj silniejszego zespołu z reprezentantami Polki: Krawczykiem, Downarowiczem, Maszewskim, Noji, Klukiem, Siedleckim oraz Szczerbikiem, Ładą i in.

Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się na boisku HKS-u przy ul. Piotrkowskiej nr. 180 o godz. 12 w poł. mistrzostwa męskich i żeńskich drużyn harcerskich w grach sportowych.

Program mistrzostw harcerskich i hufców łódzkich przewiduje koszykówkę i siatkówkę męską oraz siatkówkę i hazenę dziewcząt. Jutro tj. w niedzielę mistrzostwa będą kontynuowane na boisku HKS od godziny 8-ej rano.

Wczoraj we Wrocławiu odbył się między miastowy mecz bokserki Poznań — Wrocław. Zwycięży Wrocław w stosunku 9:7.

W czwartek późnym wieczorem „Warszawianka” rozegrała w Brukseli przy świetle elektrycznym mecz z 3-krotnym mistrzem Belgii „Union Saint Gilloise”, przegrywając wysoko 0:6 (0:4). „Warszawianka” tym razem zawiódła kompletnie. Możliwie, że nie umiała się przystosować do warunków gry przy świetle elektrycznym. W „Warszawiance” bardzo słabo grał przedewszystkiem bramkarz Jachimek w pierwszej połowie. Zawodnik ten, którego raziło światło reflektorów, puścił fatalnie 3 bramki możliwe do obrony. Po przerwie jego miejsce zajął Rudnicki, który był znacznie lepszy od swego poprzednika. Z innych linii grał Zwierz w obronie Maternih na pomocy. Atak przed przerwą nie przeprowadził żadnej akcji, dopiero po zmianie pół atak się rozegrał i oddał szereg strzałów na bramkę przeciwnika. Belgowie wygrali zasłużenie, chociaż w zbyt wysokim stosunku. Publiczność zebrała się około 5.000. Po meczu „Warszawianka” wyjechała spowrotem do Warszawy.

trycznym. W „Warszawiance” bardzo słabo grał przedewszystkiem bramkarz Jachimek w pierwszej połowie. Zawodnik ten, którego raziło światło reflektorów, puścił fatalnie 3 bramki możliwe do obrony. Po przerwie jego miejsce zajął Rudnicki, który był znacznie lepszy od swego poprzednika. Z innych linii grał Zwierz w obronie Maternih na pomocy. Atak przed przerwą nie przeprowadził żadnej akcji, dopiero po zmianie pół atak się rozegrał i oddał szereg strzałów na bramkę przeciwnika. Belgowie wygrali zasłużenie, chociaż w zbyt wysokim stosunku. Publiczność zebrała się około 5.000. Po meczu „Warszawianka” wyjechała spowrotem do Warszawy.

**„Prawo do Szczęścia”**  
zyskuje nabywca LOSU  
**Z KOLEKTURY Nr. 100**  
Łódź, Andrzeja Nr. 2 „PROMIEN”  
więc przyjdź, wybierz swój LOS  
i zwycięż w walce o byt.  
Ciągnięcie I klasy już 18 października.

**Niedzielne dancingi - bridże**  
w Związku Oficerów Rezerwy

Sekcja Towarzyska Z. O. R. podaje o wiadomości, że począwszy od dnia 18 bm. urządzić będzie w lokalu własnym przy ul. Moniuszki Nr. 1 (II p. front) „Niedzielne Dancingi-Bridże”, z udziałem kwartetu bezrobotnych rewelersów p.n. „Zespół Łódzian” na które najuprzejmiej zaprasza Członków z Rodzinami.

Wprowadzeni goście mile widziani. Początek o godz. 17-ej koniec o godz. 24-ej. Wstęp wolny.

**ZABAWA TANECZNA W K. P. ZJEDNOCZONE.**

Sekcja Tenisa Stołowego K P Zjednoczone urządzi w sobotę dnia 12 b. m. w salach klubowych, przy ulicy Przędzalnianej Nr. 68 Zabawę Taneczną.

Początek zabawy o godz. 21-ej. Wejście zł. 1.20. Wstęp tylko za zaproszeniami.

**ROZKOSZNA DZIEWCZYNA**

Dnia 16 bm we środę o godz. 20 m 15 w Teatrze Popularnym przy ulicy Ogrodowej 18 odbędzie się przedstawienie popularnej i melodyjnej operetki Roberta Stolza „Rozkoszna Dziewczyna”.

Całkowity dochód z przedstawienia przeznaczony jest na rzecz Internatu dla dzieci ociemniałych Łódzkiej Rodziny Radzowej.

Bilety już są do nabycia w Sekretarjacie ŁRR przy ul. Piotrkowskiej 106 w godz. 18 — 20

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.

**„HELLADA”**

Dzisiaj więc nastąpi długo oczekiwany moment otwarcia nowej przytulnej a wytwornej restauracji chrześcijańskiej „Hellada” przy ul. Piotrkowskiej 307, pozostającej pod kierownictwem właściciela „Versailleu” p. Leona Jodłowskiego.

Dzisiaj cała Łódź spotyka się w „Helladzie” tym przybytku gastronomicznym górnej dzielnicy Łodzi.

## Zycie ekonomiczne

**BAWELNA**  
NOWY YORK loco 11.20 październik — 10.85 listopad 10.84 gruździ 10.83  
LIVERPOOL loco 6.50 październik 6.20 listopad 6.12 gruździ 6.11  
BREMA loco 13.39 gruździ 12.05 styczeń 12.09 marzec 12.18  
EGIPSKA loco 8.67 październik 8.31 listopad 8.26 styczeń 8.11

## Waluty, dewizy i akcje

**DEWIZY — NIEJEDNOLICIE**  
Zebranie giełdy pieniężnej cechował na strój zmiennej z odzieniem mocniejszym przy ożywionych obrotach.

**Papiery państwowe zwykłą**  
Zainteresowanie papierami państwowymi było w dalszym ciągu duże, kursy kształtowały się mocniej.

**PAPIERY PROCENTOWE.**  
W zrywku za jedną sztukę  
Budowlana serj I szt 41 dolarowa ser III szt 52 40 Inwestycyjna serje szt 112.00

**W procentach nominalu**  
Konwersyjna 1924 r. 68.00 Kolejowa — 1926 59.50 Dol 19-20 r. 80.50 Stabli, 62.75  
L. Państw Banku Rolnego 83.25, L. Państw Banku Rolnego 94.00 L. BGK. II-VII em. 83.25, Obl. Kom. BGK. I em. 94.00, Obl. Kom. BGK. II-III em. 83.25 Obl. Bud. BGK. I em. 94.00 Obl. Kom. BGK. I em. 81.00 L. BGK. II-VII em. 81.00 L. BGK. I em. 81.00 Obl. Kom. BGK. II-III i IIII em. 81.00 Tow Kred Ziem w Warsz 44.25 Tow Kred m Warszawy 54.8

**Akcje — mocniejsze**  
Zainteresowanie papierami dywidendowymi było średnie kursy jednak wykazywały ogólną poprawę  
Bank Polski 89 Węgiel 12.50 Starachowice 80.50

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**  
WARSZAWA, 12.10 Giełda Zbożowa-Towarowa bez zmiany. Ogólny obrót wyniósł 4.275 ton w tem żyta 803 tny. Uspoko bienie spokojne.

**POZNAŃ 12.10** Urzędowa cedula — giełdy zbożowa — towarowej w Poznaniu.  
Ceny orientacyjne: żyto 13.25—13.50, pszenica 17.75 — 18.00 owies 14.75 15.25 mąka żytnia nowe standardy łącznie z wórkami 21.50 — 22.25 mąka pszeniana I gat lit A — 0.20 proc. 31.25 — 33.00

**PIEKNA JAZDA NA WROTKACH.**  
Ciekawy program Cyrku Staniewskich.

ŁÓDŹ 12 października. Program cyrku Staniewskich, produkującego się od kilku dni w Łodzi, przy ulicy Bandurskiego jest pod każdym względem dobry, nie też dziwnego, że codziennie duży dobrego namiętność cyrkowców zapełnia się publicznością do ostatniego miejsca.

Gwarancją tego powodzenia jest bezwzględnie atrakcyjna i jedna w swoim rodzaju trefura piesków, doskonała trefura grupy pięknych koni, wirtuozki na akordeonach, popisy fenomenalnych duńskich wrotkarzy, produkcje Miss Okulty, trefura niedźwiedzi itd. Do ewenementów programu cyrku Staniewskich należą ekwilibristki żonglerzy popisyujące się na ruchomej drabinie, p. Maiss, produkujący się w leździe motocyklem na drucie oraz zespół szkockich dzikiołów.

Całości tego programu dopełniają znane już w Łodzi „rudowne dzieci” oraz bardzo dobry clowni.

**Co nas po pracy rozweseli?**

**Teatr Miejski:** godz. 4 popoł. „To więcej niż miłość”, wiecz. godz. 8.30 gościnnie występy Juliusza Osterwy w komedji „Uciekła mi przepióreczka”

**Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) —**  
Panna Malczewska  
Adria — córka gen. Pankratowa  
Casino — Sequoia  
Czary — Młode orły  
Cyrk Staniewskich pl. przy ul. Bandurskiego, Dziś 2 przedstawienia o 4.30 pop. i 8.30 w.  
Corso I. Jestem zbiegiem, II świat jest zakochany.  
Czary Bar Micwa.  
Dom Ludowy — Weronika  
Europa, Folies Bergere.  
Grand — Kino — Dwie Joasie  
Metro — córka gen. Pankratowa  
Miraż — Harmonja  
Mimosa — 1) Don Juan; 2) Dama z Moulin Rouge  
Przedwiośnie — Chiopec z placu broni  
Palace — Walc dla ciebie  
Rajceta. To lubia mężczyźni  
Rialto — Miłośniki  
Sztuka — Wesoła wdówka  
Zachęta — Piotrus

**Co zgotować jutro na obiad?**

Zupa pomidorowa z ryżem. Pieczeń cielęca z marchewką. Kompot z jabłek

**WINSZUJEMY**

Jutro: Edwardowi  
Wschód słońca 5.54  
Zachód słońca 16.52  
Długość dnia 10.58  
Ubyło dnia 5.24  
Tydzień 41

## JESIENNY BUKIECIK

Dzisiaj i jutro w sporcie.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się w Łodzi następująco:

**SOBOTA.**  
Gry sportowe. — Na boiskach Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo.

**NIEDZIELA.**  
Piłka nożna. — Boisko WKS o godz. 11 mecz o mistrzostwo kl. A SKS—WKS. O godz. 15 mecz o mistrz. kl. B Hakoah—Zjednoczone. Boisko LKS-u o godz. 15-ej mecz o mistrzostwo kl. A ŁTSG—PTC. Boisko Wima o godz. 11 mecz o mistrzostwo klasy A: Wima—LKS lb. Boisko UT. o godz. 15 mecz o mistrz. kl. A Union—Touring—Makabi. Boisko Widzewa o godz. 15 mecz o mistrz. kl. B: Huragan—B.Kochba. W Pabjanicach o godz. 11 mecz o mistrzostwo kl. A Burza — Widzew.

Mecze o mistrzostwo poprzedzą przedmecz

cze rezerw. Poza tem na prowincji dalsze mecze o mistrz. kl. B i C oraz mecze towarzyskie. Na boisku LKS-u od godz. 8 rano turniej klubów „dzikich”.

Boks. — W sali Teatru Rozmaitości przy ul. Cegielnianej o godz. 11.30 mecz o mistrzostwo drużynowe okręgu Hakoah—IKP.

Kolarstwo. — W Zgierzu zamknięcie sezonu kolarskiego ŁOZK. Z boiska LKS-u przy Al. Unji o godz. 12-ej w poł. start do wyścigu kolarskiego naprzelaz (Cyklo-pedestr) na dystansie 25 km. o nagrodę przechodnią LKS-u.

Na szosie w Krzywiu po uroczystościach zamknięcia sezonu: doroczny wyścig kolarski „Rapidu” o pułar L. Bussego.

Lekkoatletyka. — Na stadionie LKS-u przy Al. Unji o godz. 10-ej rano mecz lekkoatletyczny LKS—Zjednoczone oraz zawody młodzików. Na stadionie Wimy przy ulicy Rokicińskiej o godz. 14-ej trójmecz lekkoatletyczny Geyer—Wima—TFSJ.

Gry sportowe. — Na boiskach w Łodzi dalsze mecze o mistrzostwo kl. B.

**KOMUNIKAT**  
**WAGONS LITS | COOK**  
w Łodzi, Piotrkowska 68, tel. 170-70

**Wycieczka do PARYŻA**  
Odział 19 b. m. zł 375.—

Dzisiaj ulgowy przejazd do **PARYŻA**  
**BRUKSELI, LONDYNU**

Ulgowe paszporty do **AUSTRII, Jugostawji, Bułgarji, Węgler**

**Bilety na Lux-Torpedę.**

Miejsca sypialne do Wiednia i Berlina

**Bilety LOTNICZE**  
we wszystkich kierunkach

**Bilety do Niemiec ze zniżką 60 o/o**

**Rezerwacja hoteli**  
we wszystkich miastach

**Przed wyjazdem asekuruj bagaż**

## PIĘKNE ZWYCIĘSTWO BOKSEROW

**Przeciwnik Kłodasa zdyskwalifikowany.**

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych odbyło się w sali KP Zjednoczone drużynowe spotkanie bokserkie między KP Zjednoczone a Wimą. Mecz ten zakończył się zwycięstwem KP Zjednoczone w stosunku 12:4

Jak wynika wskazuje bokserzy gospodarzy odnieśli wielki sukces, bijąc zupełnie zdecydowanie swych przeciwników. Na cztery punkty, które przypadły w udziale KS Wima, to stały jedynie dwa zdobyte dzięki normalnemu zwycięstwu drugie zaś dwa zdobyte zostały przez dyskwalifikację przeciwnika Kłodasa za stosowanie zbyt niskich uderzeń.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

w piórkowa Michalak (Z) odnosi zwycięst lńskiego (W)

w kogucia Kijewski (Z) zwycięża przez techniczne k o w drugiej rundzie Sobieraiskiego.

w lekka Kmin (Z) ulega n punkty Kaszmi (Wima)

w piórkowa Michalak (Z) odnosi zwycięstwo na punkty nad Szczepańskim (W)

w lekka Trzaskalski (Z) zwycięża przez techniczne k o w pierwszej rundzie Pawła (Wima)

w lekka Dobras (Z) nokautuje w pierwszej rundzie po upływie 2.46 min Lauksa (Wima)

w półśredina Frank (Z) po najładniejszej walce wieczoru wypunktował Owczarka (W w półciężka Kłodasa (W) zdobywa punkty przez dyskwalifikację Jaskuły (Z)

W ringu sędziował p. Lachman, punktowała pp. Majer, Gorczyński i Sołtan Publiczność ci przeszło 200 osób.

**Pamiętajcie, że reklama skuteczna nic nie kosztuje i koszt jej rozkłada się w bardzo drobnych ułamkach na zwiększony obrót,**

# NOWE ZMARTWIENIE PAŃ. Moda każe się nagwałt odchudzać!

## Kobiety stają do walki z warstwami tłuszczu.

Obecna moda narzuca panom szczupłą, męską i „wojskową” sylwetkę i wymaga od nich ofiar. Trzeba pozbyć się dwóch, trzech a może więcej kilogramów, żeby móc przywdziać nowe jesienne stroje!

Pozbyć się okrągłych kształtów, czy też wyrzec się modnego ubrania? oto pytanie, stawiane sobie przez kobiety, których kształt ty matka — natura zaakragliła zbytnio! Sposobów pozbycia się nadmiernych warstw tłuszczu jest wiele. Ciekawym jest jednak co czynią znane artystki teatralne lub kinowe dla zachowania młodzieńczej zgrabnej linii

Dla nich młodość i zgrabność jest niejako „zawodowa” stanowi część składową ich — sztuki, jest hamletowskim „być albo nie być”. Niema więc lepszego źródła informacji o tajemnicach piękności i smukłej linii jak właśnie te wybitne artystki, które „zawodowo” czuwać muszą nad swoją pięknoscia.

Co one czynią, żeby budzić wciąż pozostawiając swoją powierzchownością? Słynna artystka „Comedie Francaise” p. Cecile Sorel, która pomimo, że mogła być... prababką zachowuje młodzieńczą gibką postać.

Czy pani robi jakie zabiegi, by schudnąć. Jaki środek stosowany przez panią mogą pościć Czytelniczki?

— Naturalnie że od czasu do czasu muszę się odchudzać, gdyż przybywa mi na wadze. Ostatnio, kiedy pojeździłam życie więcej siedząca, piszę może pamiętniki.

— przybyło mi dwa kilo! Proszę sobie wyobrazić dwa kilo! To straszne dla aktorki teatralnej!

— Włóż co pani robiła, by schudnąć? — Aha, prawda! Otóż, kiedy zobaczyłam, że przybyło mi dwa kilo, byłam oburzona i zrozpaczona. Powiedziałam sobie że muszę pozbyć się nadwagi i to jaknajprędzej! A jak czego chce!... Naprzykład raz... ale nie wracam do tematu. Zastosowałam kurację owocową. Jadłam przeważnie jabłka i piłam sok cytrynowy z gorącą wodą. Moje dwa ki-

la bardzo szybko zniknęły bez śladu! Robiłam przytem więcej ćwiczeń gimnastycznych niż zwykle!

— Nie używa pani parowych kąpielii? — Cecile Sorel krzywi się jak dziecko.

— Nie! Ja używam letnich kąpielii w zimie, a w lecie dodaję lodu do wanny, nie tak nie zachowuję młodości skóry, tej jedności jak zimna kąpiel! Polecam pani zimną kąpiel!

Inna gwiazda sceniczna Ewy Francis reprezentuje młodsze pokolenie teatru francuskiego.

— Muszę się wciąż strzec, żeby nie utyć — powiada Francis, — nie należę do siebie należę do publiczności, która wymaga odemnie modnej linii! Szczupłość swoich kształtów zawdzięczałam parowym kąpielom. Dwa razy na tydzień biorąc je regularnie; bez nich narosłoby mi tłuszczu — ot! tak!... I artystka poiesznie zaakragliła sobie twarz rękami.

— Czy pani zabiegi odłuszczone ograni czają się tylko do kąpielii parowych? — Ależ, gdzie tam! Oprócz tych kąpielii — gimnastyka codziennie zaraz po wstaniu z łóżka. Poza tem

nie jem pierwszego śniadania.

— To nie jest bardzo przyjemne! Ewa Francis wdycha.

— Zapewne, ale przyzwyczaiłam się. Za to nie uprawiam żadnego regimenu odżywczego. Jem wszystko, oprócz chleba i sosów. Staram się być zawsze wesoła, ruchliwa. Jak tylko popadam w smutek — zaczynam tyć.

Następna skolei diwa kabaretowa, słynna śpiewaczka Damja której piosenki rodzą jowe i brukowe święca triumfy olbrzymie. Jest w barze na Montmartrze,

zasepiona i ponura.

— Proszę mnie o nic nie pytać. Jestem zde nerwowana i zła, bo przeprowadzam kurację na schudnięcie!

— Nie jem pierwszego śniadania. W południe tylko jarzyny i owoce. Ach, gdyby pani wiedziała, jak mi strasznie chce się jeść

czasem!... Wtedy dla zagłuszenia głodu pije sok z cytryny z gorącą wodą.

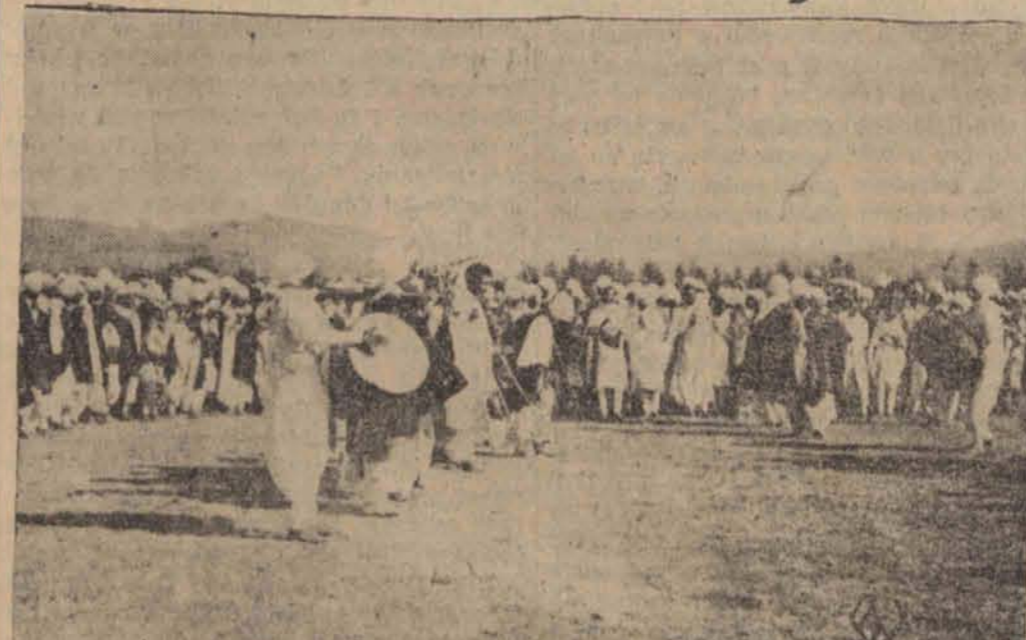
— Co pani je wieczorem?

— Na obiad jajka i jarzynę, a jeżeli śpię wam wieczorem, zastępuje obiad kolacją. Znam doskonały sposób na schudnięcie, ale nie mogę go niestety zastosować?

— Jaki? — Jeść jaknajmniej i leżeć całymi dniami na świeżym powietrzu! Widzi pani, że to nie dla mnie — dodaje Damja — rozglądając się po napełnionym dymem barze.

— O:—

## W ABISYNIJ.



Zwoływanie ludności abisyńskiej zapoczątkując odgłos bębnowy celem ogłoszenia jednego i licznych dekretów cesarskich w związku z wojną na pograniczu państwa.

## WIDMO CHORÓB za osłoną romantyzmu.

Robotnicy leśni zatrudnieni w górach przy eksploatacji lasów, przebywający na terenach pracy, położonych zdala od stałych osiedli, zmuszeni są mieszkać w tzw. „kolibach”.

„Koliby” są to jak wiadomo zresztą każdemu kto po górach wędrował, szałas zbudowane z drągów opartych o ziemię i połączone w górze, pokrytych zazwyczaj korą drzewną. W szczycie tak ułożonego dachu znajduje się otwór, którym uchodzi dym z palącego się w „kolibach” ogniska.

Przy ognisku robotnicy gotują w dzień jedyną swą potrawę — kaszę kukurydzaną tzw. „mamalygę”, w nocy zaś ognisko służy do ogrzania śpiących robotników, leżących stopami w stronę ognia na podściółce z suchych liści, mchu i igliwa.

Wskutek przebywania w gryzącym dymie ogniska u robotników występują, jako choroby zawodowe, choroby o czu oraz zapalenia dróg oddechowych.

Wprowadzenie zamiast kolib, prowizorycznych chociażby baraków, zaopatrzonych w komin, napotyka jak dotychczas na sprzeciw ze strony przedsiębiorców.

Zauważyć należy, że podobne koliby zamieszkują pasterze wypasający bydło na pastwiskach górskich. Pasterze tak samo narażeni są na wspomniane wyżej choroby.

Okazuje się więc, że za osłoną romantyzmu, otaczającego „koliby” górskie kryje się widmo poważnych chorób za wodowych.

— 00 —

## Pociąg do wódki i papierosów najlepiej zwalczają jabłka.

Angielski prof. Stinson twierdzi, że spożywanie codziennie kilku jabłek wywiera zbawienne skutki nie tylko pod względem fizycznym, ale i psychologicznym.

## PODSŁUCHANE SKARGA.

— Mój mąż staje się nieczłony. Dawnej kiedy byliśmy dopiero po ślubie wystarczyła jednej mojej lezki aby otrzymać najpiękniejszą suknię. Teraz na jeden kapeluszek muszę spazmować przez cały dzień. Czemu to się skończy?

— O:—

nym. Temu, to je regularnie dużą ilość jabłek poprawia się znacznie humor i samopoczucie.

Lekarz ów przekonał się również, że spożywanie wielu jabłek jest doskonałym środkiem przeciw pijaństwu i nadmiernemu paleniu tytoniu. Jeśli uda się nakłonić ludzi, posiadających nałog palenia lub picia—do tego, by na drugie śniadanie, przed i po obiedzie, po kolacji zjedli po jednym jabłku, to wynik takiej kuracji będzie niespodziewany.

Ludzie odczuwają po dłuższym spożyciu jabłek dziwną świeżość coraz bardziej zaniedbują picia i palenia ażeby sobie nie psuć smaku i fizycznego działania jabłek.

### LUDWIK WOHL

# LAWA

POWIEŚĆ

### STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w małym miasteczku w górach i córka Graziella. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprawiał przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormelle.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, spieszyła do szpitala. Na przystanku zemdlała jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

Obranowska zabrała go samolotem do Włoch.

— Trzydzieści osiem i sześć. O dwie kreski więcej niż wczoraj wieczorem. I z rezygnacją wzrusza ramionami.

Pewnego razu obca siostra, która tu wpadła z ciekawości, odzywa się po cichu: — Kiedyś musiała być bardzo ładna. I Colette d'Arcis, naturalnie, to też słyszy.

Gdy głośno rozmawiają o innych postronnych rzeczach — nie słyszy.

— Kiedyś musiała być bardzo ładna — powtarza w myśli — kiedyś. — Od czasu jak tu leży, jeszcze nie zdążyła przyjrzeć się sobie dokładnie.

Oczywiście, tu nie dają lustra, a lóżko nie ma wypolerowanych części metalowych.

— Ale wie, że jest raz nazawsze wykreślona z liczby kobiet, ponieważ obróciła się w kawał żywego mięsa, pokrytego bliznami, który w każdym mężczyźnie musi wywołać dreszcz zgrozy.

Jeśli wyższe, może uda się lekarzom doprowadzić ją do takiego stanu że ludzie będą spoglądali na nią w najlepszym razie obojętnie.

To byłoby triumf medycyny. Dlaczego nie dała skończyć spokojnie? Dłaczego? Boże, zmilui się nade mną! Pozwól umrzeć!... Um... rzeć... Po tem zazwyczaj następuje atak hysterii.

To już nie są krzyki zapamiętane, wydoływające się ze zranionego gardła, lecz ochrypłe, niesamowite rzezenie, które

re otaczającym sprawia niewysłowioną przykrość.

Czasem odmawia modlitwy. Miękkim niskim głosem.

Właściwie Golette d'Arcis nie modli się, lecz bezmyślnie wymawia słowa i przysłuchuje się im w skupieniu.

Głos przypomina jej coś nieskończenie dalekiego.

Głos działa szczególnie kojąco, gdy trzeba znów przebyć tę piekielną drogę: gorąco, pali... dokoła trzeszczy, coś pelz nie... nagle strzela w górę czarna fontanna, zamienia się w olbrzymiego weza o ciemnoczerwonych polyskujących łuskach... chce uciekać i nie może... svezacz płomień szery się, dosięga... i ból... ból, od którego wyje i skreca się na lóżku... Mijęło, otwiera oczy.

— Co, siostrze? Do mnie? Ktoś przyszedł i chce z nią rozmawiać. Po chwili widzi, że ktoś siedzi na brzegu lóżka i mówi do niej, cierpliwie powtarzając to samo pytanie.

— Ettore? — Ettore świni! — mówi z nienawiścią i patrzy na szary sufit. — Dobrze mu tak! Poco mnie okłamywał, świni? Mówił mi nieraz, że mna nie pódzie ci tak łatwo, jak z innymi. O, nie, mój kochany, ze mna nie!... Pochodzę z Arles. Miałeś kiedyś do czynienia z arleżanką? No to spróbuj teraz!... Zachciało ci się małej Cagliani z dodatkiem dobrego parumiljonów?.. A ja to co? Szelma?... Mylisz się cheri, to nie takie proste. A to kto siedzi na moim lózku, kobieta?... Czego pani tu chce?

Skądś z daleka dolatuje nazwisko

Francesca Cagliani i d'Arcis mówi z cichym uśmiechem: — Francesco! Coście z nim zrobili z tem dzieckiem?... Chyba żartujesz. Ettore, przecież to jeszcze dziecko i dobre dziecko! Zresztą, jak chcesz, jak chcesz... Nagle urywa i leży zupełnie cicho.

Zdaje się, rozmyśla nad cześć. Potem szeroko otwiera zacerwienie na oczy i zapytuje wyjątkowo czystym i wyraźnym głosem: — Czy tu jest ktoś, siostrze? — Słucham, signora? — Śniło mi się, czy tu naprawdę ktoś jest?

— Jest jedna pani. Chce porozmawiać z pania, siedzi tu obok, signora. — Tak... — I nie odwracając głowy, zapytuje: — Czego pani sobie życzy? Jestem całkiem przytomna.

Od kobiety, siedzącej na lózku, płynie szczególna, rozkazująca moc. A może to ostatni przyływ sił gasnącego życia?

Colette d'Arcis jest zupełnie przytomna. Jakiś głos zaczyna mówić do niej. Nie rozróżnia pojedynczych słów, ale sens rozróżnia.

— Może on nasłat pania — zapytuje złym i podejrzliwym głosem. — Już wiem, pewno wpadł w naskudną historię i chce, bym mu pomogła, tak?... No, to grubo się mwił. Z nim jest wszystko skończone raz na zawsze.

Po krótkiej przerwie dodaje ciszej: — Niech mu pani powie, że Eylan u starego Cagliani. Tak jest... Już postaram się o to, że z jego pięknych planów

niez o wiele lepszych rezultatów. W dziedzinie latania w powietrzu siłami własnych mięśni stawia się zaś właśnie pierwsze kroki.

Zanim udało się zrealizować lot czło wieka na maszynie cięższej od powietrza pędzonej siłą motoru, nie brakło teoretyków, którzy dowodzili, że lot taki jest niemożliwy. Fakty zaprzeczyły później teorii. Jeśli idzie o latanie czło wieka siłami własnych mięśni, to w roku 1873 wykazał słynny fizyk niemiecki Helmholtz, że to się nigdy nie będzie mogło udać. Samolot Haesslera i Villin gera waży razem z pilotem 110 kilogramów. Opór powietrza pochodzący od rozpiętych jego skrzydeł przeciwdziała sile ciężkości, ściągającej samolot ku ziemi i zwalnia tempo jego opadania, sprawiając, że samolot opada z przyspieszeniem 0,5 metra na sekundę. O tych 0,5 metra na sekundę musi pilot siłą własnych nóg, które obraca śmigło samolotu dźwigać aparat do góry. Aby tego dokonać, musi on pracować z wydajnością 55 kilogramometrów w sekundzie, a ponieważ około 20 kilogramometrów zużyje się na pokonanie nieużytecznych oporów, musi pilot wydawać z siebie 75 kilogramometrów na sekundę, czyli pracować z dzielnością i konia mechanicznego. Pilot Dünbeil potrafił tak pracować przez 21 sekund, inaczey nie utrzymałby się przez ten czas w powietrzu. Temsamem fakt zaprzeczył teorię w raz pesymistycznym przewidywanom teorii. Może w przyszłości uda się powiększyć powierzchnię skrzydeł bez zwiększania ciężaru samolotu.

Wtedy tempo opadania samolotu stanie się jeszcze mniejsze i samolot pozwoli się kosztem mniejszego wysiłku utrzymać w powietrzu. Może lot frankfurcki, o którym wspomnieliśmy starszy w istotnie pierwszy krok w urzeczywistnieniu prastarego marzenia ludzi, by latać, jak ptaki.

— O:—

## Przed balem maskowym.



Krótkowidz: — Ale jak natnę swe okulary na oczy pod przybicie?

niec nie będzie. Stary wie wszystko, niech pani mu to powie — wie wszystko. — Stary Cagliani umarł, madame... — Co?... Co?... Siostrze, proszę mi nie podnieść... muszę zobaczyć tę kobietę, merde! jak to boli!... Czy siostra mnie podnieście naręczyć, do diabła?.. Jeszcze jedna poduszka z wodą pod plecy.

Zwraca rozpalony, przenikliwy wzrok na kobietę, siedzącą na lózku. — Powiada pani, umarł? — Tak... właściwie, popełnił samobójstwo... — Możliwe — mówi, odwracając głowę i ukazując całą, straszliwie zeszpeconą twarz. — Możliwe. Przypuszczał nie, ale mało prawdopodobne... Dla czego?

— Nie wiem, madame. — Co pani wogóle wie — pani!.. Kim pani jest? Tak, umarł. A teraz ten lajdak ma rozwiązane ręce i może dalej prowadzić grę. Naturalnie! Stary był jedynym człowiekiem, który wiedział wszystko. On i ja.

— Co wiedział, madame? Co? Siostra robi ostrzegawczy znak. Kobieta siedząca na lózku nie zwraca uwagi.

Gorączkowo czeka na prawdę, na jeszcze okropniejszą prawdę — z tych spalonych, zmasakrowanych ust umierającej.

— Co pani chce wiedzieć? Czy to on pania nasłat?... Niech pani powie narezcie, kim pani jest.

(d. c. n.)